POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Nr. 7 **LIPIEC 1935** **ROK VI**

T R E Ś Ć:

PRZED II ZLOTEM MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY . . . 2
DR. BRONISŁAW CHEŁCZYŃSKI

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ . . . 3
MGR. JÓZEF SOSNOWSKI

HARCERSTWO I JEGO ZLOT JUBILEUSZOWY . . . 4
WŁADYSŁAW OSZELDA

BOLEŚĆ, KTÓRA JEDNOCZY . . . 5
STEFAN DOBROWOLSKI

ORGANIZUJMY BIBLJOTEKI POLSKIE ZAGRANICĄ . . . 8
HALINA KARNICKA

POLACY W CAŁYM ŚWIECIE . . . 12
DR. JAN NIEZGODA

PRACA W DZIEDZINIE ŚPIEWACTWA CHÓRALNEGO ZAGRANICĄ . . . 13
MGR. MARJAN WAJDYŁŁO

O PRAKTYCZNĄ ROZBUDOWĘ STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH POLONJI Z MACIERZĄ . . . 15
WITOLD SWORAKOWSKI

ZWIĄZEK ESTÓW Z ZAGRANICY . . . 16

ZGON DZIENNIKARZA POLSKIEGO W AMERYCE . . . 18

DZIAŁ OFICJALNY I KRONIKA ŚW. ZW. POL. Z ZAGR. . . . 19—20

KRONIKA POLONJI ZAGRANICZNEJ . . . 22

KRONIKA ZLOTOWA . . . 29

Z KRAJU . . . 31

REDAKTOR NACZELNY Biura Prasy i Propagandy Św. Zw. Pol. z Zagranicy — inż. JERZY GRABOWSKI

REDAKTOR — WŁADYSŁAW OSZELDA

WYDAWCA — STEFAN LENARTOWICZ

Tłoczono w Zakładach Graficzno-Introligatorskich J. DZIEWULSKI, Warszawa, Senatorska 10

PRZED DRUGIM ZLOTEM MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY

MINĄŁ ROK OD NASZEGO NIEWIDZENIA SIĘ.

MÓWILIŚMY MIĘDZY SOBĄ, POWTARZALIŚMY SAMYM SOBIE PRZEZ TEN ROK, ŻE POLSKA TO WIELKA RZECZ.

MÓWILIŚMY GŁOŚNO, WYRAŹNIE DUMNI Z TEJ POLSKI I Z POLSKIEGO NARODU.

MÓWILIŚMY TAK, ŻEBY MOGLI WSZYSCY NAOKOŁO SŁYSZEĆ I ZAPAMIĘTAĆ, W GŁOWĘ WBIĆ SOBIE NAZAWSZE, ŻE POLACY WYTRWALE POLSKĘ BUDUJĄ.

I JAKOŚ NIE TAK DALEKO ZROBIŁO SIĘ TERAZ NA ŚWIECIE, ODKĄD SIĘ ZNAMY, ODKĄD WSZĘDZIE MOŻNA SPOTKAĆ MOWĘ POLSKĄ, USŁYSZEĆ POLSKĄ PIEŚŃ I ZOBACZYĆ BIAŁO-CZERWONE NARODOWE BARWY.

ROK MINĄŁ OD DNI, KTÓRE WASZYM GWAREM ZAPEŁNIŁY WARSZAWĘ, ROK JUŻ PRZESZEDŁ OD CHWILI, KIEDY W TRAWĘ MOKOTOWSKIEGO POLA WBIŁ SIĘ GALOP POLSKIEJ KAWALERJI, KIEDY W RÓWNYCH ZWARTYCH SZYKACH PRZEDEFILOWAŁY PUŁKI PIECHOTY, KIEDY W GÓRZE ZAWISŁ ŁOSKOT SAMOLOTÓW USTAWIONYCH W KLUCZE, TRÓJKĄTY, LINJE, KIEDY WE WZAJEMNEM POZDROWIENIU POCHYLIŁY SIĘ DO SIEBIE WOJSKOWE ZWYCIĘSKIE SZTANDARY I POLSKIE CHORĄGWIE Z ZAGRANICY — I JEDNE I DRUGIE HAFTOWANE JEDNAKĄ MIŁOŚCIĄ, JEDNAKIEM PRZYWIĄZANIEM, TEMSAMEM UKOCHANIEM POLSKIEJ SPRAWY.

ZROZUMIAŁY SIĘ WTEDY OCZY ŻOŁNIERZY I TYCH CO PRZEZ DŁUGIE DNI JECHALI DO POLSKI ZDALEKA. NIE TRZEBA IM BYŁO ŻADNYCH SŁÓW, ŻADNYCH DYSKUSYJ ANI NAMAWIAŃ, ABY SIĘ POCZULI — JEDNEM. NIE BYŁO JUŻ WTEDY ŻADNEJ MIĘDZY NIKIM RÓŻNICY, TYLKO JEDNA WSPÓLNA WOLA, ŻEBY JAKNAJSZYBCIEJ I JAKNAJLEPIEJ BUDOWAĆ DALEJ WIELKOŚĆ NARODU. TAK BYŁO WTEDY MIĘDZY NAMI PRZED ROKIEM.

DZISIAJ ZNÓW JESTEŚMY RAZEM.

TYLKO JEST CISZEJ MIĘDZY NAMI, POWAŻNIEJ. SKUPIENI JESTEŚMY I CHOCIAŻ NIE MÓWIMY O TEM, WIADOMO, W JAKĄ STRONĘ CIĄGLE KIERUJĄ SIĘ OCZY.

CICHY JEST I PUSTY BELWEDER. CICHY I DUMNY WAWEL, ŻE JEST W NIM MARSZAŁEK NA SWOJE WIECZNE PRZEBYWANIE.

A NA MOKOTOWSKIEM POLU SŁYCHAĆ CIĄGLE DRŻENIE WERBLA ROZPACZY Z OSTATNIEJ REWJI PRZED WODZEM. I CIĄGLE SZUMIĄ NAD NIEMNEM STARE WIELKIE DRZEWA, WYPATRUJĄ, CZY MOŻE ZNÓW PRZYJDZIE JAK DAWNIEJ, NAD BRZEGIEM SIĘ ZATRZYMA I BĘDZIE W ZADUMANIU WIELKIE SWOJE MYŚLI TWORZYŁ. ALE JUŻ NIE PRZYJDZIE NIGDY DO NICH MARSZAŁEK.

BĘDZIE TYLKO MYŚL JEGO, JAK ŚWIATŁO NA DRODZE WSKAZYWAŁA, GDZIE IŚĆ, JAK KROCZYĆ, ŻEBY NIE ZMYLIĆ KIERUNKU.

TO — STAŁO SIĘ W TYM OSTATNIM ROKU NASZEGO NIEWIDZENIA.

PRZED NAMI SĄ TERAZ DALSZE DŁUGIE LATA, JEST POD STOPAMI ZIEMIA, JEST W NAS POLSKA, NIEZWYCIĘŻONA TĘSKNOTA ZA CORAZ POTĘŻNIEJSZĄ WIELKOŚCIĄ.

HISTORJA POLSKI DALEJ SIĘ BĘDZIE UKŁADAŁA W CZASIE I PRZESTRZENI. WŁASNEM ŻYCIEM MUSIMY JEJ SŁUŻYĆ. MUSIMY, JAK DOTĄD NIEŚĆ NA WŁASNYCH RAMIONACH POLSKI MOC I SIŁĘ TU, U NAS I NA CAŁYM ŚWIECIE.

USTAĆ NAM NIE WOLNO NA CHWILĘ, ABY NIC Z TEGO, CO JUŻ JEST, NIE ZOSTAŁO UTRACONE, ALE BY ROSŁO W WIELKĄ JASNĄ PRZYSZŁŚĆ.

OCHOTĘ W SOBIE ZBIERZMY MŁODĄ, RADOSNĄ I DUMNĄ, ŻE TAKIEJ NAJPIĘKNIEJSZEJ SŁUŻYMY SPRAWIE.

Z przemówienia P. Prezydenta R. P. wygłoszonego
przez radjo w dniu „Święta Morza" 29.V. b. r.

PAMIĘTAĆ WCIĄŻ MUSIMY, ŻE MILJONY POLAKÓW, PRZEBYWAJĄCYCH NA OBCZYŹNIE, POWINNY STAĆ SIĘ ODBIORCAMI POLSKICH TOWARÓW I WIĄZAĆ STOSUNKI HANDLOWE POLSKI Z KRAJAMI, W KTÓRYCH ZNALAZŁY GOŚCINĘ.

DR. BRONISŁAW HEŁCZYŃSKI,
Prezes Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą

Niżej drukujemy artykuł Prezesa Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, pierwszego prezesa N. T. A., a zarazem wiceprezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy — dr. Bronisława Hełczyńskiego, sumujący wyniki tegorocznej zbiórki na szkoły polskie na obczyźnie i oświetlający głębsze moralne znaczenie ofiarności społeczeństwa w kraju.

Ofiarność społeczeństwa polskiego w kraju z roku na rok wzrasta, czego dowodem jest fakt, że w bież. roku zebrana suma wyniosła złotych 890.717.25, przekraczając w ten sposób zbiórkę z r. 1934 przeszło dwukrotnie.

REDAKCJA.

W lutym bieżącego roku odbyła się doroczna zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Zbiórka ta przyniosła kwotę złotych 890.717.25. Jest to już czwarta skolei zbiórka na ten cel. Pierwsza zbiórka w latach 1930 i 1931, urządzona z okazji obchodu 25-lecia walki o szkołę polską — strejku szkolnego w r. 1905 — przyniosła netto zł. 511.490.61. Ta właśnie pierwsza zbiórka stała się podstawą założenia Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, z niej powstał kapitał zakładowy Funduszu w wysokości zł. 450.000. Następna zbiórka w r. 1933 przyniosła na czysto zł. 359.669.71, zbiórka w r. 1934 — zł. 428.066.24, wreszcie zbiórka obecna — zł. 890.717.25. Podkreślić należy szczególnie imponujące wyniki zbiórki na terenie Województwa Śląskiego, które samo jedno zebrało kwotę zł. 402.200.96.

Te suche cyfry mają swoją wymowę. W latach, poprzedzających powstanie Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, społeczeństwo polskie w kraju przychodziło szkolnictwu polskiemu zagranicą z pomocą w charakterze dorywczym: doraźnie zbierano na potrzeby poszczególnych terenów. Dopiero Fundusz uczynił sprawę pomocy całemu szkolnictwu polskiemu zagranicą przedmiotem stałego, acz dobrowolnego opodatkowania się Polaków w kraju. I ten dobrowolny podatek przynosi w latach ogólnego kurczenia się budżetów publicznych wpływy, rosnące z roku na rok. Nie można w tych rosnących rezultatach zbiórki widzieć jedynie skutku doskonalącego się z każdym rokiem aparatu zbiórkowego; te duże skoki świadczą o czem innem: o zacieśnieniu się węzłów uczuciowych między krajem a Polonją Zagraniczną. Coraz szersze warstwy społeczeństwa w kraju rozumieją, że utrzymanie polskości młodego pokolenia polskiego zagranicą jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia dla całego Narodu Polskiego, coraz szersze grono ludzi w Polsce chce nieść naszym rodakom na obczyźnie czynną pomoc w tej najważniejszej ich pracy.

To, że właśnie ostatnia zbiórka dała sumę, przekraczającą w dwójnasób zbiórkę poprzednią, zawdzięczać należy z pewnością w pierwszym rzędzie temu wrażeniu, jakie pozostawiły po sobie II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy i powstanie Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Symboliczne śluby Polonji Zagranicznej z Macierzą, zaprzysiężone na dziedzińcu Wawelskim w dniu proklamacji powstania Światowego Związku Polaków z Zagranicy, nie pozostały tylko słowami bez treści. Zbiórka tegoroczna została podjęta pod hasłem: zaciągnęliśmy wobec naszych rodaków na obczyźnie zobowiązanie moralne, obiecaliśmy im, że w ich ciężkiej i mozolnej pracy nad zachowaniem dla Polski duszy

młodego pokolenia zagranicą mogą liczyć na naszą pomoc. To zobowiązanie trzeba wypełnić, trzeba im dać tę pomoc na tym odcinku ich pracy, gdzie jest ona szczególnie potrzebna, musimy więc w tym pierwszym roku istnienia Światowego Związku dać im znacznie więcej, niż dawaliśmy dotychczas. To hasło znalazło oddźwięk większy nawet, niż można się było spodziewać. Tegoroczna zbiórka spełniła oba swoje cele: dała środki finansowe na pokrycie całego szeregu potrzeb szkolnych Polonji Zagranicznej, dała zarazem Polonji Zagranicznej realny dowód, jak nam jest bliską i drogą.

HARCERSTWO I JEGO ZLOT JUBILEUSZOWY

Harcerstwo jest ruchem samowychowawczym młodzieży. W tej chwili w Polsce jest około 200.000 harcerek i harcerzy. Nie liczba ta jednak nam imponuje, ale tradycja organizacyjna tak wielkiej już dziś w Polsce grupy młodzieży. Rzeczą ogólnie znaną jest, że młodzież zwłaszcza w pewnych okresach rozwojowych, posiada naturalną tendencję psychiczną do zrzeszania się, tworzenia zespołów dla wspólnej zabawy, czy band dla działań społecznie negatywnych. Niewiele jednak z tych zespołów, czy band młodzieży trwa dłużej. Prawie nigdy nie wytwarzają one dłużej trwającej tradycji ideologicznej, upadając z chwilą uznania ich przez swych członków „za dziecinne", czy tylko „młodzieńcze". Mówimy, że młodzież z grup młodzieńczych przechodzi do grup społecznych ludzi już dorosłych. Temu naturalnemu, zdawałoby się, biegowi rzeczy zdecydowanie przeczy rozwój harcerstwa. Trwa, rozwija i ustawicznie pogłębia się w Polsce przez 25 lat, i oto w roku nadchodzącym święcić będzie swój Jubileusz. Pozostając ruchem młodzieży, wytworzyło stałe formy organizacyjne, posiada nieprzerwaną nić tradycji ideowej, od swego początku do chwili dzisiejszej. Obok założeń ideowych wytworzyło system środków wychowawczych dla siebie specyficznych, zupełnie świadomie i ewolucyjnie.

Ten system metod każde z nadchodzących pokoleń harcerskich wzbogaca własnemi wkładami, przemyśleniami nad sposobem samowychowania. Niewyczerpane w swej inwencji wychowawczej, Harcerstwo ostatnio wytworzyło oryginalny system gier i zabaw dziecięcych, opartych na motywach specyficznie polskich, tworząc nieporównany z żadnym podobnym dotychczas w Polsce ruch samowychowawczy, nie tylko młodzieży ale i dzieci, zwany „ruchem zuchów". „Gromada zuchów", dopiero kandydatów do Harcerstwa, to określenie dobrze znane każdemu nauczycielowi czy nauczycielce szkoły powszechnej, nawet w zapadłej wsi białoruskiej. Młodzież ta, związana ze swą organizacją genjalną metodą pracy społecznej w niewielkich grupach rówieśników, w t. zw. „zastępach" przeżywa swój bohaterski rapsod życia na wycieczkach, obozach, izbach harcerskich, w nastroju braterstwa, przyjaźni z przyrodą i ludźmi.

Ale oto zanotować winniśmy znamienny fakt. W harcerstwie z roku na rok zostaje coraz więcej młodzieży starszej, ba nawet dorosłych, którzy poznawszy światła i cienie życia publicznego, uznają harcerstwo za teren swej pracy społecznej, czy wychowawczej, posiadający klimat ideowy, najczystszy. Zostają więc w harcerstwie setki dorosłych instruktorów, zajmujących pozatem w życiu zawodowem poważne stanowiska, którzy jednak tęsknią do atmosfery młodych, do służby ideałów, najbardziej w ich przekonaniu bezinteresownej. A obok nich tworzy się w harcerstwie potężniejszy z dnia na dzień ruch dorosłych harcerzy, którzy w organizacji nie pełnią funkcyj wychowawczych, którzy uważają ją jednak za organizację nietylko młodzieżową, ale również powołaną do odegrania poważnej roli w życiu społecznem dorosłych. Ruch ten nosi nazwę starszego harcerstwa, a naczelnem hasłem jego jest „uharcerzenie społeczeństwa".

Przedstawione wyżej kierunki rozwojowe Związku Harcerstwa Polskiego znajdą wierny swój obraz na Zlocie Jubileuszowym, który odbędzie się w czasie od 11 do 25 lipca 1935 r. na terenach letniej rezydencji Pana Prezydenta

Rzeczypospolitej w Spale. Zlot, nad którym wysoki swój Protektorat objął Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki skupi około 20.000 młodzieży harcerskiej w dwuch wielkich obozach harcerek i harcerzy, kilka tysięcy młodzieży harcerskiej z poza granic Rzeczplitej, oraz liczne delegacje skautowe z państw i krajów obcych. Zlot ma w specjalny sposób swoją organizacją i pracą na nim podkreślić ćwierćwiekowy dorobek historyczny harcerstwa polskiego. Wyrazi się to w demonstracji najnowszych metod wychowawczych Harcerstwa w dziedzinie współżycia z przyrodą, w wielkiej historycznej wystawie harcerskiej na Zlocie, przeglądzie dorobku piśmienniczego harcerstwa, więc książki harcerskiej, w licznych publikacjach monograficznych i t. p. Zlot Jubileuszowy Harcerstwa ma być centralnem wydarzeniem kulturalnem w Polsce w r. 1935, wydarzeniem znamiennem o tyle, że organizować będzie oraz udział w niem weźmie sama młodzież przy współudziale oczywiście przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Organizacja obozów zlotowych jest przejrzysta. Każda z Chorągwi stanowić ma podobóz i w tych właśnie podobozach ogniskować się będzie życie harcerskie. Jednocześnie funkcjonować będzie na zlocie szereg instytucyj centralnych, a więc magazyny żywnościowe, służba prasowa, harcerska służba bezpieczeństwa, szpital i t. p.

Kierownictwo Zlotu spoczywa w rękach Komendy Naczelnej Zlotu z Komendantem Głównym, Naczelnikiem Harcerzy, sędzią Olbromskim na czele. Zlot, jako kilkodziesięciotysięczna rzesza młodzieży, zorganizowana, zdyscyplinowana przeżywać będzie kilka centralnych uroczystości. W uroczystościach tych będzie mogła uczestniczyć również publiczność. Przewiduje się mianowicie uroczyste otwarcie zlotu, którego dokona Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz jego zamknięcie, nadto ognisko poświęcone historji harcerstwa i tym b. licznym harcerkom i harcerzom, którzy wierni hasłu ofiarnej służby dla Polski, życie za Nią oddali.

Tak w zarysie przedstawia się organizacja tej niezmiernie ciekawej imprezy, organizowanej z okazji 25-lecia istnienia ruchu harcerskiego, który nie miał w dziejach Polski podobnego sobie ruchu ideowego młodzieży.

Mgr. Józef Sosnowski,
sekretarz gen. Z. H. P.

BOLEŚĆ, KTÓRA JEDNOCZY

POLONJA ZAGRANICZNA PO ZGONIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Ogrom boleści, jaką po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego odczuł każdy Polak, mieszkający zagranicą, trudno objąć słowami. Na wieść o zgonie Wodza wszędzie, jak świat długi i szeroki, gdzie tylko mieszkają Polacy, w głębokiem odczuciu straty narodowej obchodzono żałobne uroczystości.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy wydał specjalną odezwę, którą rozesłano do wszystkich skupisk polskich na całym świecie. Ale wcześniej niż podniosłe słowa odezwy, dotarła na tereny, jakże bolesna wiadomość: Marszałek Józef Piłsudski nie żyje.

Z chwilą, gdy tę smutną wieść na falach eteru podano w świat, poczęły do Światowego Związku Polaków z Zagranicy napływać depesze i listy kondolencyjne od związków, stowarzyszeń i organizacyj polskich, od starszych, dzieci, od przywódców i od „szarych ludzi".

Najwięcej kondolencyj nadeszło z terenów przygranicznych: Czechosłowacji, Rumunji, Niemiec, jak również z Francji. Niemal każda nawet najmniejsza organizacja czy gmina o przewadze ludności polskiej, wysłaniem depeszy, czy listu, starała się jaknajmocniej oddać żal po zgonie Wodza.

Takich listów i depesz nadeszło setki. Ze wszystkich przebija głęboka boleść. Pozatem niektóre nosiły charakter spowiedzi narodowej i zawierały zapewnienia intensywnej pracy w myśl wskazań Wielkiego Budowniczego.

Oto urywek jednego z listów, otrzymanych przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy od harcerzy polskich z zagranicy:

„Pogrążeni w głębokiej żałobie po śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Protektora Związku Harcerstwa Polskiego, który był dla nas zawsze wzorem najlepszego obywatela i najwyższym symbolem odrodzonej Ojczyzny, przesyłamy na ręce Światowego Związku Polaków z Zagranicy uroczyste zapewnienie, że dołożymy wszystkich sił do urzeczywistnienia wielkich

idej Tego, który całem swem życiem pokazał nam, jak należy pracować dla dobra Ojczyzny i wszystkich Jej obywateli.

Niech ta praca, zgodnie zrozumiana i podjęta przez całą młodzież polską, w jakimkolwiek zakątku kuli ziemskiej ona się znajduje, stanie się najpiękniejszym pomnikiem dla naszego umiłowanego Wodza i pozwoli nam stać się spadkobiercami Jego wielkiej spuścizny".

Albo inny list, przesłany do Ś. Z. P. z Z. przez dzieci szkoły polskiej w Baudros we Francji, z którego wyziera cała głębia dziecięcego uczucia, które tak wysoko cenił Marszałek Piłsudski:

„My, dzieci w szkole w Baudros przyłączamy się do głębokiej żałoby, w jakiej jest pogrążony cały Naród Polski, z powodu utraty naszego Najukochańszego Dziadka Marszałka Piłsudskiego. Wyrażamy wspólny hołd Jego pamięci. Niech Mu ta ziemia polska, którą tak bardzo kochał lekką będzie. A za duszę Jego wiernie odmawiać będziemy paciorek, żeby Go Bozia tak bardzo kochała, jak my go kochamy". Następują podpisy wszystkich dzieci.

Nie było zakątka na kuli ziemskiej, gdzie Polak swą mową czy obyczajem znaczy polskość, żeby nie uczczono pamięci Wodza Narodu. Solidarność narodowa, jaka zapanowała na wszystkich terenach przygranicznych i na emigracji — oto jeszcze jedna chlubna karta wielkiego patrjotyzmu i zrozumienia dla sprawy narodowej wśród Polonji Zagranicznej.

W powszechnym żalu i bólu nie było różnic, nie było zapatrywań takich czy innych — wszędzie byli Polacy i tylko Polacy. Dowodem tego był fakt, że na największym terenie skupienia żywiołu polskiego zagranicą, jakim są Stany Zjednoczone A. P., wszystkie organizacje polskie wydały jedną wspólną odezwę, dając temsamem dowód, że gdy chodzi o sprawy wyższe niema różnic na wychodźtwie.

Cała prasa polska na obczyźnie po dziś dzień zamieszcza wspomnienia o Marszałku, podaje sprawozdania z akademij i nabożeństw, jakie odbyły się na wszystkich terenach państw, zamieszkałych przez Polaków. I znowu, jak nie było związku czy organizacji polskiej



W zgodnym pochodzie postępowały delegacje Polonji Zagranicznej za trumną Wodza Narodu.

na wychodźtwie, którąby nie uczciła pamięci Józefa Piłsudskiego, tak też niema ani jednego pisma polskiego zagranicą, któreby nie oddało hołdu zmarłemu Wodzowi, przez przyłączenie się do żałobnych manifestacyj.

Wszędzie — w miarę możności — nawet wśród najbiedniejszych Polaków na obczyźnie, głęboka cześć dla Największego Syna Polski objawia się w formie składania ofiar na kopiec Marszałka, sypany na Sowińcu w Krakowie. Jeszcze za życia Marszałka z najodleglejszych zakątków globu ziemskiego, z dalekiej Australji, Argentyny, Ameryki czy z ziem, zroszonych krwią polskich bohaterów, z pod stóp Kalenbergu, czy z nad nurtów Elstery przesyłali rodacy nasi grudki ziemi, która ma być zsypana na kopiec.

A ci, co mieszkają bliżej — Polacy z Niemiec, Czechosłowacji w pielgrzymiej gromadzie zjeżdżają pociągami do Krakowa, by u stóp Wielkiego Polaka złożyć pokłon i ślubowanie solidarnej pracy dla dobra i wielkości Polski.

W okresie Zielonych Świąt bawiła w Krakowie wycieczka Polaków z Czechosłowacji w liczbie 1700 osób.

Te chlubne momenty: jednoty narodowej, patrjotyzmu i szczerego zapału do pracy na przyszłość — to jeszcze jeden dowód, że słowa depeszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, wystosowanej do II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, jaki się odbywał w sierpniu ub. r. w Warszawie, a któremu Józef Piłsudski przykazywał solidarność z krajem macierzystym i obowiązek przekazywania młodzieży polskiej na obczyźnie wspólnej kultury, historji i głębokiego przywiązania do Polski — znalazły w sercach naszych rodaków na obczyźnie żywy i serdeczny oddźwięk.

Władysław Oszelda

Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy dziękuje Polonji Zagranicznej za kondolencje, nadesłane spowodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego

BÓL, JAKI OGARNĄŁ CAŁY NARÓD PO ZGONIE Ś. P. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, STAŁ SIĘ DOWODEM, ŻE IDEA WIELKIEJ MYŚLI PATRJOTYCZNEJ, KTÓRA STANOWIŁA TREŚĆ ŻYWOTA NASZEGO WODZA, BYŁA DUCHOWĄ STRAWĄ, MORALNYM CZYNNIKIEM NIETYLKO TYCH POLAKÓW, MIESZKAJĄCYCH W OBRĘBIE POLITYCZNYCH GRANIC PAŃSTWA, ALE I LICZNYCH RZESZ 8-MILJONOWEJ SPOŁECZNOŚCI POLSKIEJ, BYTUJĄCEJ ZA GRANICAMI POLSKI.

WYRAZY ŻALU SERDECZNEGO, JAKIE NAPŁYWAŁY W FORMIE LISTÓW I DEPESZ ZE WSZYSTKICH TERENÓW POLONJI ZAGRANICZNEJ DO ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY — OTO DOKUMENTY WIELKIEJ CZCI, JAKĄ ŻYWIŁ CAŁY NARÓD POLSKI DLA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. U TRUMNY WODZA ZNALAZŁY SIĘ LICZNE DELEGACJE POLONJI ZAGRANICZNEJ, BY IMIENIEM SWYCH ZWIĄZKÓW I ORGANIZACYJ ZŁOŻYĆ HOŁD ŚMIERTELNYM SZCZĄTKOM WIELKIEGO BUDOWNICZEGO.

IMIENIEM ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY, PRACY KTÓREGO BYŁ WYSOKIM PROTEKTOREM, A WAGĘ TEJ PRACY W SŁOWACH, WYSTOSOWANYCH NA II ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY, PODKREŚLAŁ — SKŁADAM WSZYSTKIM ORGANIZACJOM, ZWIĄZKOM, STOWARZYSZENIOM ORAZ OSOBOM PRYWATNYM, KTÓRE JAKO WYRAZ ŻALU PO STRACIE WODZA NARODU NADESŁAŁY POD ADRESEM ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY LISTY I DEPESZE KONDOLENCYJNE — PODZIĘKOWANIE.

Prezes
Światowego Związku Polaków z Zagranicy
(—) WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ.

DŁUGOŚĆ GRANIC POLSKI.

Ogólna długość granic Polski wynosi 5.536 km. Wybrzeże polskie ma 146 km. długości, co stanowi 2,6% całości granic Państwa. Granice lądowe: z W. M. Gdańskiem — 139 km. t. j. 2,5% całości granic, z Litwą 521 km. —9,4%, z Łotwą — 103 km. — 19%, z Rosją Sowiecką 1.407 km. — 25,4%, z Rumunją 388 km. — 7%, z Czechosłowacją 920 km.—16,6%, i z Niemcami 1.912 km. — 34,6%.

Wspólna odezwa organizacyj polskich w U. S. A. po zgonie Wodza Narodu śp. Marsz. Piłsudskiego

RODACY!

W smutku głębokim pogrążyły się i bólem przejęły serca Polaków w Ojczyźnie i na całym świecie rozproszonych wychodźców polskich na wieść tragiczną o zgonie największego Polaka, jakiego wydała historja Polski, Odrodziciela i Wychowawcy Narodu Polskiego, wytrwałego Budowniczego mocarstwowej Polski i Polski pierwszego Żołnierza — Komendanta Józefa Piłsudskiego!

Wieść ta, przychodząca z dalekiej ziemi ojców naszych nagle i niespodziewanie, przejęła nas wszystkich do głębi, napełniła serca boleścią, boć Ten, którego Bóg nam zabrał i do swej chwały powołał, to miłujący Ojciec Narodu Polskiego, to kochający swe dzieci „Dziadek", to troskliwy Opiekun i Wychowawca ludu, to Patrjota i Marzyciel, Żołnierz i Mąż Stanu, który nieugiętą swoją wolą, siłą ducha i wiarą w lud, zbrojnym czynem legjonowym w zawierusze wojny powszechnej wykuł wielką, niepodległą, z dostępem do morza Polskę i mocarstwową ją uczynił!

Zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego, zgon Ojca Narodu Polskiego, jest ogromną i niepowetowaną stratą dla Polski! Tem większa to strata, iż zgon tego dzielnego Włodarza i przenikliwego Kierownika myśli polskiej nastąpił obecnie, w czasach tak niepewnych, w czasach, kiedy Polska tak bardzo potrzebuje Jego rozumu, Jego dostojności, Jego równowagi i siły ducha!

Pojmujemy przeto wszyscy, jak wielkim jest cios, jaki Bóg Wszechmogący spuścił na Naród Polski, pojmujemy, jak wielką jest strata nasza. To też przejęci do głębi bólem łączymy się w tej wielkiej żałobie z całą Polską!

W bieżącym tygodniu złożone zostaną zwłoki Marszałka Józefa Piłsudskiego do grobu w Polsce. My tu na tę półkulę świata rzuceni, nie mogąc wziąć udziału w pogrzebie Wielkiego Syna Polski, połączymy się sercem i duszą z Macierzą naszą, w smutku pogrążoną i oddamy hołd jasnej i świetlanej pamięci umiłowanego Wodza.

W czwartek wieczorem odbędzie się w Chicago w Audytorjum Św. Trójcy akademja żałobna ku czci zmarłego Marszałka Józefa Piłsudskiego, urządzana przez wszystkie polskie organizacje w Chicago.

Marszałek Piłsudski żył i pracował dla całego narodu i jednakowo ukochał cały lud polski, przeto w tej akademji powinna wziąć udział cała Polonja chicagowska i wszystkie polskie organizacje i towarzystwa!

Przybądźmy wszyscy w czwartek wieczorem na tę podniosłą akademję ku czci zmarłego Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej i oddajmy Jemu należny hołd i cześć! Przybądźmy wszyscy pożegnać sercem, przejętem bólem, odeszłego od nas Ojca Narodu Polskiego, Wychowawcę i Włodarza!

Przybądźmy wszyscy i solidarnie złączmy nasze uczucia i myśli w smutku głębokim i żałobie i wznieśmy wspólnie korne modły przed Tron Najwyższego, by Mu dał „Wieczne odpoczywanie"!

Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, Związek Polek w Ameryce, Macierz Polska, Związek Klubów Małopolskich, Związek Podhalan w Północnej Ameryce, Związek Kółek Literacko-Dramatycznych, Związek Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona, Stow. Weteranów Armji Polskiej, Okręg I, Korpusy Pomocnicze S. W. A. P., Polski Legjon Weteranów Amerykańskich, Związek Oficerów Rezerwy Armji Polskiej, Legjon Pań przy P. L. W. A., Legjon Polek, Wolne Polki na ziemi Washingtona, Sokolstwo Polskie w Ameryce, Okręg 2, Złączone Komitety im. Józefa Piłsudskiego, Ekspozytura Krzyża Legjonowego, Legjon Pułaskiego, Oddziały Pań przy L. P., Liga Morska i Rzeczna w Chicago, Związek Śpiewaków Polskich w P. A., Syndykat Dziennikarzy Polskich w Ameryce, Liga Polskich Kobiet, Stowarzyszenie Polskich Studentów, Związek Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan, Związek Oświaty i Obrony Kresów Polski.

STEFAN DOBROWOLSKI.

Organizujmy bibljoteki polskie zagranicą

Posiadanie dobrze zorganizowanych bibljotek stanowi jedną z najbardziej palących potrzeb Polonji Zagranicznej. W myśl uchwał Drugiego Zjazdu Polaków z Zagranicy „nie może być żadnego skupienia polskiego zagranicą, któreby nie posiadało własnej, stale zasilanej bibljoteki".

Uchwała ta nie wymaga chyba specjalnych wyjaśnień. Bibljoteka polska — to przedłużenie i uzupełnienie oddziaływania polskiej szkoły, a bez dobrze zorganizowanych bibljotek najlepiej nawet postawione szkoły niewiele mogą zdziałać. Zagranicą, gdzie trudno naogół o książki

polskie, jedynie dobra bibljoteka polska może zaspokoić Polakom głód drukowanego słowa w języku ojczystym.

Niestety, bibljoteki polskie zagranicą niezawsze stoją na odpowiednim poziomie i — niezawsze mogą należycie zaspokajać potrzeby czytelnicze miejscowej kolonji polskiej. Niedomagania w tym zakresie dają się częściowo wytłumaczyć niezamożnością wielu zagranicznych skupisk polskich, często jednak są one przedewszystkiem natury organizacyjnej. Towarzystwo polskie często nie potrafi zorganizować należycie bibljoteki, nie zna katalogów nowszych wydawnictw, nie wie, gdzie się zwrócić po wskazówki co do prowadzenia bibljoteki i pomoc w uzupełnieniu księgozbioru.

Od kilku lat daje się zauważyć znaczna poprawa w zakresie bibljotekarstwa polskiego zagranicą. Dużo zdziałały tu krajowe organizacje kulturalno-oświatowe, prowadzące systematyczną akcję zasilania książkami poszczególnych ośrodków życia polskiego. Ostatnio Światowy Związek Polaków z Zagranicy dąży do scentralizowania i usprawnienia całej akcji wysyłkowej książek z kraju.

Artykuł niniejszy ma na celu rzucenie kilku uwag, dotyczących samej organizacji bibljotek. Jest to sprawa zasadnicza, gdyż dobra organizacja stanowi o powodzeniu każdej akcji.

Przedewszystkiem należy zastanowić się, czem jest bibljoteka. Nie każdy zbiór książek zasługuje na tę nazwę. Muszą to być książki celowo dobrane dla zaspakajania potrzeb kulturalno-oświatowych, odpowiednio przytem uporządkowane i spisane, tak, by można było w każdej chwili odnaleźć potrzebną książkę. Nieuporządkowany stos książek może tylko służyć za materjał do stworzenia bibljoteki, lecz nie może być podciągnięty pod tę nazwę.

Nieuporządkowane i wogóle źle postawione bibljoteki, w których nieraz mniejsza lub większa część książek nie nadaje się do użytku, — częstokroć wprost demoralizują czytelnika, który, nie mogąc znaleźć w nich poszukiwanej strawy duchowej, zniechęca się do danej bibljoteki, a często do czytelnictwa wogóle.

Spis książek, robiony w porządku chronologicznym w miarę napływania książek do bibljoteki nosi nazwę inwentarza. Zapisuje się tu wszelkie szczegóły dotyczące książki, a więc rok i miejsce wydania, ilość stron, cenę i datę zakupu, uwagi o stanie książki, a kolejne numery inwentarza mogą stanowić podstawę do rozmieszczania książek na półkach. Lepiej jest jednak ustawiać książki według formatu, a w inwentarzu notować oddzielnie numer półki i miejsce, jakie książka na niej zajmuje.

Bliższe szczegóły można znaleźć w specjalnych dziełach o bibljotekarstwie, których krótki spis podajemy przy końcu artykułu. Gotowe księgi inwentarzowe, lub też formularze można zakupić w Poradni Bibljotecznej Związku Bibljotek Powszechnych. (Warszawa, ulica Marszałkowska 69).

Według inwentarza bardzo trudno jest czytelnikowi odszukać potrzebną książkę, gdyż porządek ich zapisywania jest przypadkowy. Trzeba za każdym razem przerzucać całą księgę, co, możliwe w bibljotekach małych, liczących do kilkuset książek, — już w nieco większych jest nie do pomyślenia. Pozatem księga inwentarzowa stwierdzająca stan bibljoteki stanowi dokument, a przy wyszukiwaniu książek niszczy się w bardzo krótkim czasie. Z tych względów przyjęta została we wszystkich większych bibljotekach zasada, że książki inwentarzowej wogóle się czytelnikowi nie pokazuje.

Tembardziej niemożna pozwolić czytelnikom na wyszukiwanie sobie książek na półkach. Wprowadza to bowiem zamęt, książki są przestawiane i ustawiane na niewłaściwych miejscach, traci się nad niemi kontrolę. Dla czytelnika jest niezbędny specjalnie ułożony spis książek, umożliwiający mu odnalezienie potrzebnej książki w jaknajkrótszym czasie. Spis taki nosi nazwę k a t a l o g u i nie ma nic wspólnego z in w e n t a r z e m.

Katalogi mogą być trzech rodzajów—ś c i e n n e, k s i ą ż k o w e i k a r t k o w e. Katalogi ścienne są najprostsze i najłatwiejsze do przeglądania. Stosuje się je powszechnie w bibljoteczkach ruchomych, oraz w małych księgozbiorach stałych, jak świetlicowe i t. p. Łatwo jest przejrzeć je jednym rzutem oka, pozatem reklamują one niejako spisane w ten sposób książki, przykuwając uwagę czytelnika do ich tytułów i zachęcając go w ten sposób do zapoznania się z ich treścią. Powinny być wykonane jaknajozdobniej, czytelnie i na dobrym papierze. Przy

niewielkiej ilości książek spisuje się przeważnie po lewej stronie w porządku alfabetycznym książki powieściowe, po prawej — książki różnej treści (popularno-naukowe).

W większych bibljotekach stosuje się również ten system katalogów, w tym jednak wypadku obejmuje on, oczywiście, tylko część dzieł posiadanych, np. k a t a l o g k s i ą ż e k w y b r a n y c h ze względu na ich wartość, k a t a l o g n o w o ś c i, k a t a l o g a k t u a l n y, z okazji np. zjazdu spółdzielców, „Święta Morza", większego zainteresowania lotnictwem z okazji np. przylotu lotnika z Polski i t. d.

Duże bibljoteki nie mogą naturalnie ograniczyć się do katalogu ściennego i muszą zastosować inny system — książkowy lub kartkowy. Ten drugi jest o wiele lepszy i powinien znaleźć zastosowanie we wszystkich bibljotekach polskich zagranicą.

W k a t a l o g u k s i ą ż k o w y m jest znacznie trudniej coś znaleźć, podział według treści nie może być tak dokładny, jak w katalogach kartkowych, przytem nie da się ściśle zachować układu alfabetycznego w poszczególnych działach, przy wpisywaniu późniejszych nabytków, w jakimś dziale może zabraknąć miejsca i t. d. Katalogi takie najlepiej pisać na maszynie w kilku egzemplarzach na luźnych arkuszach (według działów, a w obrębie poszczególnych działów w porządku alfabetycznym), a później dawać je do oprawy.

W k a t a l o g a c h k a r t k o w y c h każda książka posiada oddzielną kartkę, najczęściej ze sztywnego kartonu. Mogą one być ustawione w specjalnych pudłach (przyczem dla zapobiegnięcia wyjmowaniu trzeba zastosować u dołu sztyft, na którym wszystkie kartki można przesuwać), lub też spięte w formie książeczek, przyczem w razie potrzeby można zawsze dodać nową kartkę w dowolnem miejscu, lub też usunąć niepotrzebną (jeśli np. książka zaginęła). Do łączenia kartek można używać najrozmaitszych systemów (np. przewiązywać ozdobnym sznurkiem przez trzy dziurki w grzbiecie, jak to stosuje się w albumach fotograficznych). Stosując ten system, dobrze jest zaznajomić się z metodą t. zw. klasyfikacji dziesiętnej.

Przy porządkowaniu starych bibljotek musimy zapoznać się — bodaj pobieżnie — z treścią wszystkich książek. Zwykle znaczny ich odsetek nie nadaje się do użytku, bądź spowodu zniszczenia lub zdekompletowania, bądź też ze względu na ich bezwartościowość, szkodliwość lub nieodpowiednią treść dla danego środowiska. W tym wypadku zaleca się jednak ostrożność — książki bezwartościowe w danej bibljotece mogą mieć czasem znaczną wartość dla innego księgozbioru, w innem środowisku, np. w większem mieście. Książki podniszczone trzeba naprawić — podkleić wydarte kartki i t. p. Dobra konserwacja książek przedłuża ich żywot.

Należy też dbać, by czytelnik mógł sobie łatwo dobrać odpowiednią lekturę — bibljotekarz powinien ułatwić mu wybór i na żądanie zorjentować go co do ich treści i wartości. Jest to najbardziej odpowiedzialna i doniosła funkcja bibljotekarza, wymagająca dużo taktu i dobrego orjentowania się w zawartości bibljoteki.

Niemożna jednak narzucać się czytelnikowi ze swoją opinją — nawet słuszną — niemożna go też w błąd wprowadzać. Wszystkie te trudności może rozwiązać jedynie bezpośredni, życzliwy stosunek bibljotekarza do czytelnika.

Czytelnictwo bibljoteczne wśród Polonji Zagranicznej cierpi nieraz naskutek rozbicia organizacyjnego miejscowej kolonji polskiej. W większych miastach istnieje czasami po kilka towarzystw, żyjących ze sobą w niezgodzie, których członkowie dawno już przeczytali z bibljoteki swego towarzystwa ciekawsze książki i skarżą się na brak odpowiedniej lektury, ale równocześnie nie chcą korzystać z bibljoteki organizacji konkurencyjnej. W mniejszych ośrodkach bibljoteki są „wyczytane" bardzo dokładnie, niema jednak sposobu na zorganizowanie wymiany książek między poszczególnemi ośrodkami.

Najlepszą radą na to byłoby zorganizować w każdem większem środowisku Polonji Zagranicznej odpowiednio postawioną centralę bibljoteczną pod opieką znającego się na rzeczy bibljotekarza. Centrala taka pośredniczyłaby w sprowadzaniu książek z Polski, organizowała bibljoteczki ruchome, prowadziła intensywną propagandę czytelnictwa, inicjowała uporząd-

kowanie księgozbiorów, oraz wymianę książek między poszczególnemi bibljotekami i t. d.

Akcja bibljoteczna powinna być prowadzona przez istniejącą w danem państwie polską organizację naczelną i musi mieć charakter ciągły, niezależny od takiego czy innego rozwoju stosunków między poszczególnemi organizacjami polskiemi. Rzecz prosta, że organizacje te muszą mieć do niej zupełne zaufanie.

Z reguły okaże się potrzeba wprowadzenia oddziałów terytorjalnych, gdyż całkowita centralizacja będzie przeważnie utrudniona przez rozmieszczenie osiedli polskich na wielkim obszarze.

Naogół należy oprzeć się na sieci bibljoteczek szkolnych, oraz bibljotek stałych w miastach, stanowiących ośrodki życia polskiego na pewnym obszarze — zawsze jednak będzie niezmiernie wskazane zorganizowanie akcji bibljoteczek ruchomych.

Najlepszą może formą takiej akcji są bibljoteczki-walizki, zawierające po kilkadziesiąt (20—50 tomów) książek oprawnych, należycie skatalogowanych. Bibljoteczki takie powinny być dwa lub trzy razy do roku nadsyłane do miejscowej centrali, celem dokonania ich przeglądu i remontu, oraz uzupełnienia nowemi wydawnictwami.

Możnaby również przyjąć system, polegający na przesyłaniu książek do centrali raz do roku, np. w czerwcu, oraz na wymienianiu kompletów między towarzystwami również raz do roku, np. w styczniu.

Terminy nadsyłania kompletów bibljotecznych do centrali powinny być rozłożone równomiernie na cały okres roczny, aby uniknąć nagromadzenia się tam zbyt wielkiej liczby książek, oraz tworzenia się „martwych sezonów“ czytelnictwa.

Książki winny kursować stale, a rzeczą kierownictwa będzie obieg ten odpowiednio zorganizować i kontrolować. Sama tylko wymiana bibljoteczek między towarzystwami nie da dobrych rezultatów, gdyż nepewno ugrzęzną one gdzieś po stosunkowo niedługim okresie czasu, książki nieremontowane i bez kontroli centrali zniszczą się i poginą, i ostatecznie cała akcja ograniczy się do dorywczego, i raczej przypadkowego zasilenia książkami poszczególnych skupisk polskich. Przykłady takiego zakończenia akcji „bibljotek ruchomych“ znajdą zapewne w swych wspomnieniach prawie wszyscy działacze oświatowi.

Nie znaczy to, by akcja takich bibljotek była nie do przeprowadzenia na jakimś terenie, należy jednak stale akcję wymiany książek trzymać w ręku centrali i nie pozwalać, by bibljoteki wymieniano samorzutnie.

Żadna bowiem akcja społeczna nie może się należycie rozwijać bez stałego nadzoru i kierownictwa — koło społecznego „perpetuum mobile“ nie będzie się kręciło samo przez się, konieczna jest siła poruszająca, jaką może być jedynie stałe kierownictwo, spoczywające w rękach odpowiedzialnej za przebieg akcji i kompetentnej jednostki.

L i t e r a t u r a.

B o r n s t e i n o w a. Zasady klasyfikacji dziesiętnej. Podręcznik bibljotekarski, s. 140, zł. 4.

B y s t r o ń. Człowiek i książka.

F i l i p k o w s k a - S z e m p l i ń s k a. Organizacja bibljotek szkolnych — zł. 5.

G r y e r. Przewodnik dla korzystających z bibljotek — zł. 4.

K l a s y f i k a c j a d z i e s i ę t n a. Opis systemu i skrócone tablice — zł. 5.

Ł y s a k o w s k i. Katalog przedmiotowy. Cz. I. Teorja. — zł. 8.

P r z e p i s y k a t a l o g o w a n i a b i b l j o t e c z n e g o w bibljotekach polskich. zł. 1.

R a d l i ń s k a. Książka wśród ludzi. s. 54. — zł. 1.

R a d l i ń s k a, G u t r y, G r o s g l i k o w a. Czytelnictwo dzieci i młodzieży, s. 39. zł. 1.

S t a ń c z a k ó w n a. Jak organizować wypożyczalnię z księgozbiorem płynnym. zł. 1.

Jako poradnik przy doborze książek do bibljotek może służyć obszerne dzieło „Książka w bibljotece“, wydane przez Związek Księgarzy Polskich. Cena zł. 10.—, oraz „Poradnik bibljoteczny“ Polskiej Macierzy Szkolnej — 3000 pozycyj — cena 2 zł.

HALINA KARNICKA

POLACY W CAŁYM ŚWIECIE

Zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego dokonał tak potężnego wstrząsu w życiu Polonji Zagranicznej, że wszystkie niemal poczynania organizacyjne uległy zahamowaniu. Serce i myśl każdego, w najbardziej odległe kraje rzuconego losem Polaka, skupiły się zrazu przy osieroconej Ojczyźnie. I dopiero później rodacy poczęli organizować akademje i nabożeństwa ku uczczeniu pamięci Zmarłego na poszczególnych terenach zagranicznych. Echa tych uroczystości w postaci depesz czy listów nadsyłanych przez uczestników do Światowego Związku Polaków z Zagranicy — jeszcze dziś docierają do Kraju. Nie było chyba szkoły polskiej, osiedla, czy gminy, w której zamieszkują Polacy, gdzieby wszystkie stany i zawody, różne pokolenia lub też przeciwne organizacje nie złączyły się w dniach żałoby we wspólnym bólu po stracie Wskrzesiciela i Budowniczego Państwa.

Tymczasem nawał rodzących się zagadnień i nowych potrzeb kazał powrócić Polonji Zagranicznej do spraw bieżącego życia i pchnąć je naprzód.

Na licznych terenach odbyto zjazdy delegatów różnych stowarzyszeń, obchodzono szereg jubileuszy.

Wielki postęp w pracach organizacyjnych w Niemczech wykazał Pierwszy Zjazd Związku Polaków Nadrenji i Westfalji, który się odbył w Bochum dnia 9 czerwca. Przeszło 5.000 uczestników Zjazdu zadało kłam twierdzeniom, jakoby Polacy w Niemczech straceni byli dla polskości, przeciwnie — stwierdził, że w codziennej walce o nią wykazali hart i moc. Pewność we własne siły przebija także z depeszy wysłanej do prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy, marszałka senatu Władysława Raczkiewicza, w której Zjazd zadokumentował, że 100-tysięczna gromada Polaków z Westfalji i Nadrenji wykazała się nieustanną służbą dla polskości i że dotychczasowa jej wytrwałość będzie drogowskazem w pracy dalszej.

Równie podniosłe momenty przeżyli w dniu 23 czerwca polscy mieszkańcy Śląska Opolskiego podczas Zjazdu Chórów Śpiewackich w Bytomiu. Zjazd był jubileuszowym zjazdem. W tym dniu bowiem Związek Kół Śpiewackich na Śląsku Opolskim obchodził 25-lecie swego istnienia. W ramach uroczystości odbyły się zawody śpiewacze przy udziale ponad 30 chórów polskich. Wśród uczestników Jubileuszowego Zjazdu nie zbrakło również bratnich zespołów z Województwa śląskiego, które gościły u rodaków za granicznym kordonem.

W przeciwieństwie do tej wizyty Polaków z kraju na obczyźnie — Polonja Czechosłowacka urządziła w okresie Zielonych Świąt wycieczkę Macierzy Polskiej do Krakowa. Uczestnicy w liczbie 1.700 osób złożyli hołd prochom Józefa Piłsudskiego na Wawelu, poczem wzięli udział w sypaniu Kopca Marszałka na Sowińcu. Była to pierwsza od czasu uroczystości pogrzebowych pielgrzymka zagranicznych rodaków do grobu Wodza Narodu.

Gorące i trwałe przywiązanie do polskości ożywia zawsze Polaków w Czechosłowacji, pomimo najtrudniejszych nawet warunków bytowania. Jednem ze streszczeń tych uczuć jest ostatnio rezolucja Rady Związków Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Czechosłowacji, powzięta na Zjeździe Rady, odbytym w dniu 30 maja w Czeskim Cieszynie. Rezolucja m. in. zapewnia, że „sokolstwo polskie w Czechosłowacji wierne pozostanie polskiej idei narodowej oraz łączności kulturalnej i ideowej wszystkich członków wielkiego narodu, bez względu na miejsce ich przebywania lub przynależność państwową".

Polonja rumuńska przeżyła także skromny i cichy jubileusz, którym było ukazanie się w czerwcu r. b. setnego numeru „Kurjera Polskiego w Rumunji".

Pismo od kilku lat wychodzące w Czerniowcach służy nieustannie sprawie polskiej.

Skoro już mówimy o naszej prasie na obczyźnie — niemożna pominąć milczeniem radosnej wiadomości, że pismo polskie „Ognisko", wydawane w Paryżu ukazuje się od dnia 4 czerwca jako dziennik. Założone w 1922 roku przez utalentowaną pisarkę i polską działaczkę społeczną, Marję Szeliga, „Ognisko" wychodziło początkowo dwa razy, a potem trzy razy w tygodniu. Obecnie jest jedynem pismem codziennem wychodźtwa polskiego w Paryżu.

Ten fakt dodatni, świadczący o rozroście prasy polskiej we Francji, pojawia się jednak na tle wyzysku i krzywd, jakie cierpią rodacy nasi na tym terenie.

Zarządzenia władz francuskich doprowadziły ostatnio do przykrych, burzliwych manifestacyj bezrobotnych Polaków przed naszymi Konsulatami w Paryżu i Lille. Bezrobotni emigranci, skazani przez władze francuskie na przymusową repatrjację, żądali: 1) odnowienia kart pracy, 2) utrzymania w mocy zasiłków dla bezrobotnych, 3) bezpłatnego przewiezienia rzeczy do Polski, 4) zwrotu sum wpłaconych z tytułu ubezpieczeń społecznych na starość.

W obronie naszych emigrantów wystąpiła nawet prasa francuska. Socjalistyczny „Le Populaire", omawiając powyższe smutne wypadki i nieludzkie środki, jakie się stosuje do pracowników cudzoziemców, pisze: „W departamencie Nord repatrjanci zostali ponownie wciągnięci na listę osób, pobierających zasiłki. Zapomogi będą wypłacane aż do dnia odjazdu. Trzeba było godnych pożałowania incydentów, aby władze francuskie spostrzegły absurdalność zarządzeń i brak ich skoordynowania".

W niedalekiej Holandji Polacy mają możność bardziej spokojnej pracy oraz wydajnej działalności społecznej i patrjotycznej, co wykazało odbyte dnia 2 czerwca Zebranie Związku Polskich Towarzystw w Holandji.

Obok szeregu uchwał znaczną większością głosów przeszedł na zebraniu wniosek, aby zebrany fundusz na „Dom Polski w Holandji" w sumie przeszło 2.000 Hfl. przekazać Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy z przeznaczeniem na budowę „Domu Polonji Zagranicznej" w Warszawie. Ponadto Polonja holenderska postanowiła przesłać na Kopiec Marszałka Piłsudskiego ziemię z grobów zmarłych tutaj przy pracy rodaków oraz grudki węgla z kopalń, w których pracują górnicy Polacy. Akt sypania ziemi do specjalnej urny odbędzie się w lipcu i będzie nosił charakter uroczysty.

Wnikliwe śledzenie spraw Ojczyzny i dbałość o polskie Państwo cechuje, bez względu na odległość od kraju, Polonję Kanadyjską. Jedna z najważniejszych jej organizacyj, licząca 130.000 członków, Polska Placówka Legjonu Kanadyjskiego z siedzibą w Winnipegu obchodziła niedawno 16-lecie swego istnienia. Polska Placówka już w 1921 r. wystąpiła w obronie państwa polskiego, składając na ręce Lloyd Georg'a protest przeciwko krzywdzącej dla Polski decyzji w sprawie Górnego Śląska. Później zawsze stała na straży dobrego imienia państwa polskiego.

Smutna tym razem wieść nadeszła ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W Chicago zmarł zasłużony publicysta emigracyjny, Nikodem Złotnicki, należący przez długie lata do czołowych i najbardziej wpływowych dyrektorów i kierowników Związku Narodowego Polskiego. Zmarł w 75-tym roku życia, pochylony nad Historją Związku Narodowego Polskiego, którą kończył na zamówienie Centralnego Zarządu.

Wśród wielu powszechnie znanych momentów z życia zmarłego szczególnie charakterystycznym jest fakt, że Złotnicki, pochodzący z Zamościa przybył do Ameryki w r. 1890-ym, jako Korngold. Lecz, aby jego polskość żadnej na obczyźnie nie budziła wątpliwości, zmienił nazwisko na „Złotnicki". Czyn ten musi być wskazówką postępowania dla tych wszystkich, którzy niejednokrotnie wstydzą się i wypierają polskich nazwisk.

DR. JAN NIEZGODA.

Praca w dziedzinie śpiewactwa chóralnego zagranicą

Zagadnienie śpiewactwa zespołowego nie jest dotychczas doceniane ani jako czynnik społeczny i kulturalny w kraju, ani też jako czynnik wychowania narodowego naszych rodaków zagranicą. Nie będę tu uzasadniał, jakie znaczenie ma śpiew zespołowy w kraju, jaką rolę odegrał w naszej historji porozbiorowej, jaką odgrywa obecnie w pierwszym rzędzie na Śląsku i na Pomorzu i czego się spodziewamy po nim w przyszłości. Wykracza to bowiem poza ramy moich rozważań w chwili obecnej. Muszę jednak zaznaczyć, że lekceważenie, z jakiem się jeszcze wiele osób do tego zagadnienia odnosi, nie wstrzyma naturalnego pędu, jaki się zaczyna w śpiewactwie zespołowem zarysowywać. Nie przeszkodzi mu nawet spychanie go na szary koniec przez jego, zdawałoby się naturalnego sprzymierzeńca, sport, nad którym jednak góruje czynnikiem uczuciowym w przeciwstawieniu do siły fizycznej. Ideałem będzie, jeśli się te dwa czynniki powiążą, co wcześniej czy później powinno nastąpić.

Zagadnienie śpiewu zespołowego jest czynnikiem niesłychanie doniosłym, o ile chodzi o pielęgnowanie mowy polskiej i ducha polskiego wśród naszych rodaków zagranicą. Przystępując jednak do pracy, mającej na celu związanie tych licznych rzesz z Macierzą, trzeba przyjrzeć się dobrze środowisku, w którem ma się działać, poznać stosunki miejscowe, etc.

Szkoła, śpiew, muzyka, teatr i wychowanie fizyczne — każdy z tych czynników ma swój ciężar gatunkowy, każdy prowadzi do wspólnego celu. Wszystkie jednak muszą z sobą harmonijnie współpracować, ustępując sobie w nasileniu w poszczególnych okresach rozwoju jednostki.

Szkoła jest czynnikiem najważniejszym, ale też najtrudniejszym do utrzymania w obcem środowisku. Dzieje się to zarówno ze względu na politykę państwa, na którego terenie się znajduje, i ze względu na potrzeby, jakie ma wychodźca, jako członek otaczającego go społeczeństwa i wreszcie ze względu na duże koszta ze szkolnictwem związane. Szkoła i bibljoteka musi sobie żłobić drogę do młodego pokolenia na obczyźnie i nawrócić go z drogi wynarodowienia, na którą niebacznie wstąpił, nie nauczywszy się języka macierzystego.

Zagadnienie śpiewu zespołowego w tej płaszczyźnie rozważań przestaje być czynnikiem społecznym. Tu też tkwi nieporozumienie pomię-

dzy jego propagatorami, a tymi, co jego znaczenia nie doceniają. Śpiew jest tym czynnikiem, który przy małym wkładzie daje duże wyniki. Śpiew ludzi łączy, porusza silnie struny uczuciowe, wywołuje te stany duszy, które dobrze pokierowane, prowadzą do wielkich czynów. Śpiew urasta do roli czynnika państwowego, jak to obserwujemy np. w Szwajcarji, Łotwie, Estonji, Czechosłowacji. Niezapomniane są dla mnie chwile, jakie spędziłem, jako przedstawiciel śpiewactwa polskiego na Sejmie Śpiewaków Polskich w Stanach Zjednoczonych A. P. To, co usłyszałem na zebraniach w New-Yorku, Buffalo, Detroit i Chicago od ludzi ze wszystkich organizacyj polskich, utwierdziło mnie w przekonaniu, że do Polonji w Ameryce zawsze trafi się pieśnią, pod której sztandarem wszyscy znajdą wspólny język dla wyrażenia gorącego uczucia, jakie dla Macierzy żywią.

Ze śpiewem idą w parze: muzyka i teatr. Nie mam tu oczywiście na myśli muzyki w znaczeniu wirtuozowskiem, ani też teatru zawodowego. Nas interesuje muzyka i teatr w znaczeniu zespołów amatorskich, które zagranicą mają duże widoki rozwoju, o ile tylko dostarczy się im materjału do pracy. Widziałem doskonałe orkiestry amatorskie, które dotkliwie odczuwają brak nut. Szczególnie poszukiwane są nasze tańce i marsze. Teatry cierpią na brak odpowiednich dla siebie utworów scenicznych.

Przypuszczać należy, że czynniki powyżej zanalizowane w harmonijnej współpracy doprowadzą do upragnionego przez nas celu.

Jeśli chodzi o okres najbliższych lat, to pracę w dziedzinie śpiewactwa chóralnego na obczyźnie ująłbym w cztery zasadnicze punkty, które w ogólnych ramach przedstawiają się następująco:

A. Zagadnienia śpiewacze i muzyczne, objęte referatem Światowego Związku Polaków z Zagranicy załatwiane są przy ścisłej współpracy z Radą Naczelną Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, jako organizacji fachowej, skupiającej w sobie wszystkie polskie związki śpiewacze w kraju i zagranicą.

B. Prowadzi się intensywną pracę przygotowawczą do wyznaczonego na rok 1936 światowego zjazdu polskich chórów z zagranicy, który połączony będzie ze zjazdem chórów krajowych, przełożonym umyślnie z roku bieżącego na rok przyszły. Praca idzie w trzech kierunkach: a) techniczna strona zjazdu, b) nagrody konkursowe, c) repertuar muzyczny.

C. Najbardziej palącem zagadnieniem, o ile chodzi o pracę codzienną, jest sprawa nut. Towarzystwa śpiewacze zwłaszcza zagranicą nie mają materjału do pracy, a tymczasem w tekach naszych kompozytorów leży mnóstwo utworów o pierwszorzędnej wartości. Możemy z przyjemnością stwierdzić, że sprawa ta zostaje już częściowo rozwiązana przez redakcję czasopisma śpiewaczego „Chór", do którego co miesiąc włącza się jeden względnie dwa utwory chóralne o fakturze łatwej a jednocześnie o wysokiej wartości artystycznej. Dotychczas wyszło już 19 numerów tego pisma i można je w odbitkach nabywać za grosze w redakcji „Chóru". Ponadto Światowy Związek Polaków z Zagranicy wydaje w najbliższym czasie „Śpiewnik" dla chórów polskich z zagranicy obejmujący 50 utworów na chóry męskie, a ułożony w ten sposób, że z każdego utworu będzie można zamawiać nadbitki w cenie kilku groszy za egzemplarz. Pozatem opracowuje specjalna komisja powołana przez Zjednoczenie Pol. Związków Śpiewaczych i Muzycznych śpiewniki na chóry mieszane i żeńskie.

D. Z kolei nasuwa się sprawa wizytacji i sprawa instruktorów. Na podstawie tegorocznej mej bytności w Ameryce Północnej mogę stwierdzić, że osobiste zetknięcie się z organizacjami ma bardzo doniosłe znaczenie.

Kwestja utworzenia kadr czynnych instruktorów jest zagadnieniem trudniejszem, wymagającem nakładu pieniężnego. Jest jednak postulatem domagającym się szybkiego zrealizowania ponieważ we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą są chętni do zakładania towarzystw śpiewaczych, lecz brak jest ludzi, którzyby mogli podjąć się prowadzenia chórów. Na instruktorów spadnie więc obowiązek wyławiania dyrygentów spośród młodego pokolenia, zachęcania do pracy, kształcenia ich i śledzenia rozwoju poszczególnych chórów. Instruktor oprócz fachowego wykształcenia muzycznego musi być przygotowany do prowadzenia pracy społecznej i pracy kulturalnej. Nie spełni należycie swego zadania, jeżeli będzie nastawiony tylko na pracę artystyczną. Dlatego też dobór instruktorów musi być robiony bardzo ostrożnie.

To są rzucone szkicowo ramy, w które należałoby ująć pracę dla śpiewactwa w okresie najbliższych lat, niezależnie od prac, jakie przypadną śpiewactwu w związku ze Zjazdem Światowego Związku Polaków z Zagranicy w r. 1939.

MGR. MARJAN WOJDYŁŁO.

O praktyczną rozbudowę stosunków gospodarczych Polonji z Macierzą

Po konsolidacji poszczególnych terenów naszego wychodźtwa i silniejszem związaniu go z Macierzą, po wcieleniu w życie momentów ogólno - organizacyjnych i ideowo - wychowawczych, czas najwyższy na wzmocnienie między nami łączności gospodarczej.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy stworzył już wiele komórek organizacyjnych dla tej pracy i nieustaje w szkoleniu i przygotowywaniu młodych ludzi, którzy mają być pionierami w tej doniosłej akcji.

Lecz powiedzmy sobie otwarcie — niełatwa to sprawa. Poświęcono jej setki przemówień nietylko u nas w kraju, ale dosłownie we wszystkich częściach świata.

Osiem miljonów Polaków rozsianych po całym świecie to olbrzymi konsument polskiej, przeważnie taniej polskiej produkcji.

Polonja Zagraniczna, zwłaszcza osiadła w większych skupieniach, przy swoich wpływach, znaczeniu kulturalnem, a nierzadko i politycznem w danych państwach, nietylko może, ale i powinna odegrać decydującą rolę i stać się ambasadorem gospodarczym Rzeczypospolitej.

Pracę musimy rozpocząć od podstaw i torować drogę polskiemu eksportowi zwłaszcza tam, gdzie dotychczas z rozmaitych przyczyn jeszcze wogóle nie dociera, lub w zbyt ograniczonej tylko ilości, czy wreszcie przy obcem drogo opłacanem pośrednictwie. Rozwiązanie tego problematu pozwoliłoby Polsce zarabiać, rozwijać się i kwitnąć gospodarczo, a naszym rodakom z zagranicy zdobywać nowe warsztaty pracy i źródła zarobków.

A czyż można lepiej służyć krajowi na obczyźnie, służąc samemu sobie?

Polonja zagraniczna, — która już wykształciła drugie i przygotowuje trzecie nawet pokolenie emigracji od czasów przedwojennych, wytworzyła pełnych energji i twórczej pracy kupców, bankierów, fabrykantów i przemysłowców, nie mówiąc już o politykach, lekarzach, adwokatach, dziennikarzach. Te kadry polskiej inteligencji winny stanowić kościec pacierzowy współpracy gospodarczej między Polonją Zagraniczną a Macierzą.

Siedemnaście lat niepodległego bytu państwowego skrystalizowało już formy i kierunki polskiej wytwórczości krajowej. W ciągu tego długiego czasu nauczyliśmy się produkować, niezawsze jednak umiejąc sprzedać wytwory naszej pracy. Niezawsze posiadamy odpowiednie przygotowanie do zdobywania rynków obcych, nie mamy reprezentanta na miejscu, z tak niesłychanie ważną znajomością rynków, nieraz bardzo odległych i całkiem od siebie odmiennych.

Tę ważną rolę spełnić może najlepiej zorganizowana Polonja Zagraniczna, która jest naturalnym pomostem między Polską i resztą świata.

W miesięczniku „Polacy Zagranicą" stale będziemy omawiali te właśnie palące problemy. Będziemy się starali podchodzić do nich możliwie praktycznie, by zjednoczyć w płaszczyźnie ekonomicznej Polaków z całego świata.

Oparci o organizacje fachowe w kraju, wyszukiwać będziemy indywidualnie dla poszczególnych terenów odpowiednie metody i środki tej współpracy. Wobec różnorodności rynków, wymagań i warunków lokalnych, nie może tu być mowy o jakiejś niwersalnej recepcie dla wszystkich.

W pracy tej liczymy przedewszystkiem na naszych rodaków z zagranicy, na informowanie nas o ich zainteresowaniach, możliwościach terenowych dla polskiego eksportu i przysyłania swych uwag, planów i życzeń z każdego zakątka kuli ziemskiej.

Byłoby również bardzo pożądanem, aby wszystkie organizacje gospodarcze przesyłały sprawozdania ze swej działalności; będziemy je stale omawiali na tych łamach, a niewątpimy, że niejeden teren będzie mógł wyciągnąć praktyczne dla siebie wnioski z doświadczeń innnych.

że rozwój stosunków gospodarczych z Polską za pośrednictwem Polonji Zagranicznej jest nietylko możliwy, ale ma pełne widoki powodzenia, świadczą m. in. udane próby „Ampolu" w Ameryce.

Współpraca nasza z Polakami Zagranicą nie pójdzie spewnością na marne, a doświadczenia, jakie poczynimy, będą mogły w przyszłości służyć za podstawę do domagania się w rokowaniach handlowych ułatwień przywozowych dla rozmaitych artykułów polskich w określonych państwach.

Ten najbardziej jednak popularny w kraju i najbardziej wszystkich frapujący moment eksportowy we współpracy gospodarczej Polonji z Macierzą jest tylko jedną z metod tej współpracy. Po pięcioletnich doświadczeniach stwierdzono, że odgrywa on, niestety, bardzo jeszcze małą rolę w tych stosunkach, a jeszcze mniejszą w życiu gospodarczem Polski.

Współpraca gospodarcza Macierzy z Polonją ma polegać na mniej popularnej i efektownej pracy, jaką jest przedewszystkiem badanie podstawy rozwoju tych stosunków, którą stanowi struktura gospodarcza poszczególnych środowisk i na stopniowem jej podnoszeniu przez przekształcanie tam, gdzie to jest możliwe, robotnika, górnika czy nawet niezaradnego rolnika w kupca lub rzemieślnika.

Niesłychanie doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego Polonji zagranicą ma ustalanie kierunków jego rozwoju. A więc np. rozstrzygnięcie, czy na danym terenie należy rozwijać i krzewić spółdzielczość czy też pozwolić na rozwój inicjatywy prywatnej w formie powstawania drobnego kupiectwa.

Podstawą rozwoju współpracy gospodarczej staną się zwolna organizacje zawodowe w terenach, a więc kupieckie, rolne, rzemieślnicze i t. d. Środkami prowadzącemi do celu będą: zawodowe wyszkolenie młodzieży, przysposobienie rolnicze i t. p., wymiana praktykantów między Polską i terenami, kursy fachowe w zrzeszeniach, oraz zakładanie bibljotek fachowych.

Dla tych wszystkich zagadnień miesięcznik „Polacy Zagranicą" otwiera swoje łamy.

Związek Estów z zagranicy

Wśród organizacyj obcych, zrzeszających odłamy narodu żyjące poza granicami kraju macierzystego, odrębną formę posiada Związek Estów z Zagranicy (Välis-Esti Uhig), mający swoją siedzibę w Tallinie.

Podczas gdy analogiczne organizacje [1]) austrjackie, szwajcarskie, jugosłowiańskie, czeskie, węgierskie i inne wysuwają na pierwszy plan swojej działalności opiekę nad rodakami zamieszkałymi na obczyźnie i niesienie im pomocy, to organizacja estońska poszła drogą odwrotną: pragnie ona przedewszystkiem stać się pośrednikiem w akcji pomocy Estów mieszkających zagranicą na rzecz państwa estońskiego, odsuwając równocześnie pomoc dla swych rodaków zagranicą na drugi plan. Motywy tego nastawienia wydają się proste i zrozumiałe.

Rozumowanie Estów jest następujące: ponieważ Estowie zamieszkali w ojczyźnie opłacają na rzecz państwa podatki, a także pociągani są do innych świadczeń, przeto Estowie mieszkający poza granicami swojej ojczyzny winni wszelkiemi dostępnemi im sposobami spełnić swój moralny obowiązek wobec tejże ojczyzny i przyjść jej z wszechstronną pomocą.

Praktyczne skutki tych założeń ideowych są — jak dotychczas dość nieznaczne i ograniczają się jedynie do świadczeń pośrednich (kapitalizacja oszczędności w bankach krajowych, pośrednictwo handlowe i t. p.).

Liczba Estów zagranicą wynosi ogółem około 260.000 ludzi. Na liczbę tę składają się następujące ośrodki:

Rosja Sowiecka (okolice Pskowa) 180.000.

---

[1]) Rocznik III (1932) „Polaków Zagranicą" artykuły Dr. Witolda Langroda p. t. „Odpowiedniki Rady Organizacyjnej w krajach obcych".

Stany Zjednoczone Ameryki 50.000.
Łotwa 6.000.
Brazylja 5.000.
Australja 3.000.
Kanada 4.000.
Inne państwa europejskie (Belgja, Finlandja, Francja, Niemcy i t. d.) 5.000.
Państwa azjatyckie 2.000.
Inne państwa zamorskie 5.000.

Ponieważ środowisko estońskie w Rosji Sowieckiej nie utrzymuje z krajem macierzystym żadnej łączności, przeto praktycznie Związek Estów Zagranicą działa jedynie wśród pozostałych 80.000 rodaków, rozsianych po całym świecie. Ze względów na stosunkowo duże rozproszenie ośrodków estońskich współdziałanie z nimi jest znacznie utrudnione.

Estowie zagraniczni (za wyjątkiem Rosji Sowieckiej) zrzeszają się w około stu organizacjach. Najwięcej organizacyj znajduje się oczywiście w Stanach Zjednoczonych, gdzie ukazują się w ostatnim czasie (w Nowym Jorku) dwa miesięczniki wydawane w języku estońskim („Mele Tee" — „Nasza Droga", i komunistyczny „Uns Ihu" — „Nowy Świat").

Na terenie Łotwy istnieje również kilkanaście organizacyj estońskich, oraz trzy szkoły estońskie [2]). Pozatem sprawną organizację posiadają Estowie w Brazylji (Sao Paulo), gdzie wychodzi miesięcznik „Uns Kodu" („Nowa Ojczyzna") i działa kilka szkółek niedzielnych.

Za wyjątkiem Stanów Zjednoczonych i Łotwy, organizacje estońskie w poszczególnych państwach nie zdołały utworzyć terenowych organizacyj naczelnych, reprezentujących całokształt pracy estońskiej, tak iż naogół posiadają one charakter organizacyj lokalnych.

Z inicjatywy kilku estońskich działaczy społecznych odbył się w lecie 1928 r. pierwszy zjazd przedstawicieli organizacyj estońskich z zagranicy. Zjazd ten powołał do życia Związek Estów z Zagranicy („Välis Esti Uhig"), jako swą naczelną społeczną organizację emigracyjną.

Naczelną władzą Związku są Kongresy, w których biorą udział przedstawiciele organizacyj zagranicznych (60 organizacyj po 2 delegatów) oraz 12-tu przedstawicieli organizacyj krajowych. Zjazdy odbywają się co 5 lat (ostatni w lipcu 1933) i wybierają Zarząd, składający się z 5-ciu członków. Organem wykonawczym Związku jest Biuro Związku z siedzibą w Tallinie. Członkami Związku są poszczególne osoby w kraju i zagranicą oraz zagraniczne organizacje estońskie. Członkowie (osoby i organizacje) opłacają składki (osoby z zagranicy 2 dolary am. rocznie), z których pokrywane są koszty organizacyjne.

Organem Związku Estów z Zagranicy jest „Almanach Estów z Zagranicy" (Välis Esti Almanak), który ukazuje się co miesiąc (32 — 40 stron) i zawiera bogaty, ilustrowany przegląd życia Estów zagranicą, oraz wiadomości z kraju. Pismo to dociera do wszystkich ośrodków estońskich zagranicą i posiada około 100 stałych korespondentów.

Głównem praktycznem zadaniem Związku jest wspieranie Estów zagranicą w ich wysiłkach,

---

[2]) W jesieni ub. r. Estonja zawarła z Łotwą specjalną konwencję w sprawach szkolnictwa estońskiego w Łotwie i łotewskiego w Estonji.

„A R A S"
WŁ. J. ANTONIEWICZ
WARSZAWA, WIDOK 8. TEL. 292-48.
KILIMY, DYWANY, FIRANKI,
DYWANY PERSKIE.
KOMIS, SPRZEDAŻ, NAPRAWA,
MEBLE-AMERYKANKA,
KANAPY—ŁÓŻKA

zmierzających do zachowania swej narodowości, przez krzewienie kultury i mowy estońskiej, szerzenie pieśni ludowej, popieranie kontaktu z krajem macierzystym i t. d. Pozatem Związek zajmuje się opieką nad emigrantami i reemigrantami, spełniając rolę informatora i pośrednika, szerzeniem wiadomości o Estonji wśród obcych, a w kraju — wiadomości o Estach zagranicą i t. p.

Ostatni Zjazd Estów z Zagranicy odbyty w sierpniu 1933 powziął między innemi następujące ważniejsze uchwały:

1) zacieśnić węzły przyjaźni i współpracy Estów zagranicznych z Finami i Węgrami, żyjącymi w danych państwach obcych;

2) zawrzeć z Łotwą konwencję szkolną (w międzyczasie postulat ten został w 1934 r. zrealizowany);

3) urządzać corocznie w dzień święta narodowego Estonji zbiórki publiczne na cele szkolnictwa estońskiego zagranicą;

4) założyć katedrę nauki o Estach zagranicą na uniwersytecie w Tartu;

5) kierować emigrację estońską głównie do Francji i Kanady.

Z powyższych uchwał i z dotychczasowych wyników działalności Związku Estów z Zagranicy wynika, że, aczkolwiek praca prowadzona jest w bardzo skromnych rozmiarach, to jednak jest ona celowa i skuteczna. Ideowe jej założenia są bardzo ciekawym przyczynkiem do różnorodności form pracy opiekuńczej, prowadzonej przez poszczególne narody na rzecz swoich zagranicznych rodaków. Zapał i wytrwałość w tej pracy godne są podziwu i naśladowania.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy (jak również przedtem Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy) pozostaje w serdecznym kontakcie ze Związkiem Estów z Zagranicy i z zainteresowaniem śledzi postępy jego prac.

Witold Sworakowski

OJCZYZNA NASZA SZÓSTYM, CO DO WIELKOŚCI, KRAJEM EUROPY.

Powierzchnia Rzeczypospolitej Polskiej obejmuje 388.390 km i zajmuje, co do wielkości obszaru, 6-te miejsce wśród państw europejskich.

ZGON WYBITNEGO DZIENNIKARZA POLSKIEGO W AMERYCE

DNIA 28 MAJA R. B. ZMARŁ W CHICAGO NIKODEM ZŁOTNICKI, JEDEN Z NAJSTARSZYCH DZIAŁACZY POLSKICH W AMERYCE, OD BLISKO 50 LAT PRACUJĄCY WYTRWALE NA CIĘŻKIM POSTERUNKU DZIENNIKARZA POLSKIEGO NA WYCHODŹTWIE. DO OSTATNIEJ CHWILI NIE USTAWAŁ W PRACY, ZBIERAJĄC OSTATNIO MATERJAŁY DO PRZYGOTOWYWANEJ SZCZEGÓŁOWEJ HISTORJI ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO, KTÓREGO BYŁ WYBITNYM DZIAŁACZEM. Ś. P. NIKODEMA ZŁOTNICKIEGO CECHOWAŁ ZAWSZE GORĄCY PATRJOTYZM I ZAPAŁ W PRACY DLA SPRAWY POLSKIEJ. OSIEROCIŁ SYNA, KTÓRY JAKO STYPENDYSTA ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY PRZEBYWA OBECNIE NA STUDJACH W POLSCE. PO ZGONIE Ś. P. NIKODEMA ZŁOTNICKIEGO UBYWA WYCHODŹTWU POLSKIEMU W U. S. A. ZASŁUŻONY I IDEOWY PRACOWNIK SPOŁECZNY.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

DZIAŁ OFICJALNY

Światowego Związku Polaków z Zagranicy

ZEBRANIE RADY FUNDACYJNEJ FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

W dniu 12 czerwca r. b. w sali Senatu R. P. odbyło się pod przewodnictwem p. Marszałka Senatu, Władysława Raczkiewicza, prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy, posiedzenie Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Na posiedzeniu tem Zarząd Funduszu złożył Radzie Fundacyjnej szczegółowe i wyczerpujące sprawozdanie rachunkowe z okresu sprawozdawczego 1934 r. i z rezultatów dorocznej zbiórki, przeprowadzonej w miesiącach styczniu i lutym r. b.

Prezes Zarządu Funduszu, p. dr. Bronisław Hełczyński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w przemówieniu swojem podkreślił, że zbiórka tegoroczna przeszła wszelkie oczekiwania. Ogólna suma wpływów z tegorocznej zbiórki wynosi po dzień 31 maja r. b. zł. 890.717,25, w tem Komitet Wojewódzki Śląski Zbiórki zebrał sumę zł. 402.200,96. Te imponujące wyniki zbiórki świadczą o coraz szerszem zainteresowaniu się społeczeństwa polskiego sprawą utrzymania przy polskości młodego pokolenia polskiego zagranicą.

Następnie p. dr. Hełczyński przedstawił plan akcji subwencyjnej Funduszu na najbliższy okres. Projekt ten Rada Fundacyjna przez aklamację uchwaliła. Plan akcji subwencyjnej uwzględnił następujące środowiska polskie zagranicą: Argentynę, Brazylię, Czechosłowację, Francję, Łotwę, Niemcy, Rumunję, Stany Zjednoczone Am. Półn.

Jednocześnie Rada Fundacyjna na wniosek Zarządu postanowiła powiększyć majątek zakładowy Fundacji o 50.000 zł., t. j. do sumy pół miljona złotych.

Skolei przystąpiono do wyborów prezydjum Rady Fundacyjnej, Komisji Rewizyjnej i Zarządu Funduszu. Przez aklamację powołano:

1) do Prezydjum Rady Fundacyjnej pp.: Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza — jako przewodniczącego, kuratora dr. Tadeusza Kupczyńskiego ze Śląska— jako zastępcę przewodniczącego i dyr. Mieczysława Zaleskiego — jako sekretarza Rady;

2) do Komisji Rewizyjnej pp.: dyr. Wiktora Ambroziewicza, prezesa Jana Dębskiego i kuratora dr. Tadeusza Kupczyńskiego;

3) do Zarządu Funduszu pod przewodnictwem Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, p. dr. Bronisława Hełczyńskiego, powołano pp.: dyr. Stanisława Dąbrowskiego, dyr. Edmunda Kłopotowskiego, dyr. Stefana Lenartowicza i dyr. Stanisława Dippla.

AUDYCJE RADJOWE DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ.

29 czerwca r. b., jako w dniu „Święta Morza", audycja radjowa dla Polaków zagranicą, odbywająca się w godz. 21 — 21.30, poświęcona została zagadnieniom morskim.

Program audycji wypełniła pogadanka, wygłoszona przez przedstawiciela Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz część artystyczna, na którą złożyły się: muzyka, deklamacje i śpiew chóralny pieśni kaszubskich.

Program audycji w dniu 6 lipca b. r., poświęconej Polakom w Niemczech, przewiduje przemówienie dyrektora Polskiego Związku Zachodniego, p. Kudlickiego oraz reportaż z kolonji dzieci polskich z Niemiec, które przybyły do Ojczyzny na wakacje.

Audycja dnia 13 lipca, która wypada w czasie trwania II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, zapozna radjosłuchaczy w kraju i zagranicą z najciekawszemi momentami jego przebiegu.

Audycja dnia 20 lipca omówi zagadnienie robót inwestycyjnych w Polsce, a specjalnie kwestję regulacji rzek, życie rybaków i flisaków.

W dniu 27 lipca odbędzie się audycja, poświęcona żołnierzowi polskiemu.

3 sierpnia Polacy zagraniczni wysłuchają audycji, poświęconej Legjonom Polskim z okazji rocznicy 6 sierpnia.

W związku z obchodzonem przez całą Polskę w dniach od 4 do 11 sierpnia „Świętem Gór" audycja dla Polaków z zagranicy w dniu 10 sierpnia poświęcona zostanie górom polskim.

W programie każdej audycji przewidziana jest odpowiednia część artystyczna, którą wypełnią: muzyka, deklamacja i pieśni.

NAJWIĘKSZE MIASTA POLSKIE.

Warszawa liczy obecnie 1.178.914 mieszkańców, Łódź 605.467, Lwów 316.177, Poznań 248.608, Gdańsk 231.000, Kraków 221.260, Wilno 196.383, Katowice 127.044, Częstochowa 177.588, Bydgoszcz 177.528, Lublin 112.539. Sosnowiec 109.454, Białystok 91.335, Królewska Huta 80.734, Radom 78.073, Stanisławów 60.256, Kielce 58.277, Włocławek 55.125, Toruń 54.280, Przemyśl 51.379, Piotrków 51.294, Grudziądz 51.004, Grodno 49.932, Brześć nad Bugiem 48.431, Będzin 47.835, Pabjanice 45.614, Tarnów 45.235, Borysław 41.683, Równe 40.788, Tomaszów Mazowiecki 38.088, Siemianowice 37.888, Dąbrowa Górnicza 36.987, Siedlce 36.987, Tarnopol 35.831, Łuck 35.737, Gdynia 33.498, Kołomyja 33.391, Płock 32.777, Zawiercie 32.713, Drohobycz 32.622, Pińsk 31.913, Inowrocław 30.862, Stryj 30.682, Nowy Sącz 30.278, Gniezno 29,934, Chełm 29.222, Kowel 27.655, Rzeszów 27.499, Zgierz 26.646, Ostrowiec 25.983, Żyrardów 25.081 i Łomża 25.065; pozostałe miasta Rzeczypospolitej mają mniej aniżeli 25 tysięcy mieszkańców.

WAŻNE DLA POLONJI AMERYKAŃSKIEJ.

PRZERACHOWANIE WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH, ZŁOŻONYCH W DOMACH BANKOWYCH I BANKACH AKCYJNYCH.

Sprawa przerachowania wkładów oszczędnościowych, złożonych w domach bankowych i bankach akcyjnych w markach polskich, została uregulowana Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 r. (Dz. U. Nr. 42, poz. 441) o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. § 17 p. 5 tego Rozporządzenia przewiduje przeliczenie wkładów oszczędnościowych i lokat terminowych, złożonych przed dniem 31 grudnia 1922 r., na 5% sum, obliczonych według skali § 2 tegoż Rozporządzenia, przy zastosowaniu stawki, określonej na październik danego roku. W ten sposób przelicza się kwoty, które w wyniku dają najwyżej 125 zł.; nadwyżki oraz sumy, złożone po 31 grudnia 1922 r., przerachowywane są w stosunku 1 złoty = 1.800.000 marek. Według tego samego stosunku przeliczane są kwoty, zapisane na rachunkach bieżących, na zasadzie § 41 cytowanego Rozporządzenia Prezydenta.

P r z y k ł a d y

1. Na rachunek terminowy w banku wpłynęła kwota marek 492.000 w miesiącu lutym 1921. Ponieważ wartość złotego na październik 1921 r. określona została w skali § 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 r. na marek 450.—, przeto wspomniana wyżej suma marek 492.000 po kursie marek 450 za jednego złotego wyniesie zł. 1.093,33. 5% od ostatnio wymienionej sumy stanowi kwota zł. 54,66, która zostaje zapisana na rachunku klijenta łącznie z przynależnemi odsetkami.
2. W grudniu 1919 r. zapisana została na rachunku terminowym w banku kwota marek 40.000. Kurs złotego na miesiąc październik tegoż roku określony został w wysokości 7½ marek. Wspomnianą wyżej sumę podzielić należy na dwie części: marek 18,750.— i marek 21,250.—. Pierwsza z tych kwot po przeliczeniu według relacji 1 zł. = 7½ marek wynosi zł. 2.500.—, a 5% od niej — zł. 125.—, które stanowią należność klienta z przerachowania. Druga kwota ulega przeliczeniu po 1.800.000.— marek za jednego złotego, co w rezultacie daje 1 grosz. W ten sposób klient otrzymuje z przeliczenia łącznie zł. 125,01 wraz z należnemi procentami.
3. Na rachunku bieżącym figuruje suma marek 450.000.—. Ponieważ jest to rachunek bieżący, przeto saldo jego przelicza się w stosunku 1 złoty = 1.800.000 marek, a w rezultacie klient otrzymuje 25 groszy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 r., nie odróżnia wkładek, pochodzących z zagranicy, od sum, składanych w kraju. Z tego też względu instytucja bankowa nie ma obowiązku stosowania wyższego przerachowania w odniesieniu do wkładów emigrantów, jeżeli wkładka została zapisana w instytucji bankowej w markach polskich.

Przy ustalaniu zasad przerachowania ustawodawca brał pod uwagę z jednej strony interes wierzyciela (w danym wypadku właściciela wkładki), a z drugiej strony — dłużnika (w danym wypadku instytucji bankowej), bowiem przyjął za zasadę, iż przerachowanie nie może podważyć egzystencji dłużnika (§ 36).

Wydanie nowej ustawy, któraby regulowała przerachowanie wkładek oszczędnościowych w sposób korzystniejszy od dotychczas obowiązującego Rozporządzenia Prezydenta, nie jest łatwe i nie może być załatwione w krótkiej drodze. Liczne przeszkody w tym względzie bynajmniej nie pochodzą z niechęci sfer rządowych, czy też czynników ustawodawczych, które do wychodźców polskich odnoszą się z całą życzliwością. Natomiast nasuwa trudność wynalezienie źródła, z którego możnaby było czerpać pokrycie na projektowane wyższe przerachowanie. Należy bowiem wziąć pod uwagę, iż gdy właściciel wkładu poniósł stratę na dewaluacji marki, instytucja finansowa poniosła je na udzielaniu kredytów, które również zostały przeliczone na zasadzie cytowanego rozporządzenia Prezydenta. Niema zresztą podstawy do przerzucania ciężarów wyłącznie na instytucje finansowe tembardziej, że osoba, która lokuje swe oszczędności w danej walucie, ponosi konsekwencje, wynikające z ewentualnych jej wahań kursowych.

K R O N I K A
Światowego Związku Polaków z Zagranicy

WSPÓŁPRACA KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY ZE ŚWIATOWYM ZWIĄZKIEM POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, skupiające w kraju 335.000 młodzieży, służy także wydatną pomocą organizacjom młodzieży polskiej zagranicą, współpracując ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy.

Z okazji II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, organizowanego przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy w dniach od 11 do 14 lipca w Warszawie, rozwinęły Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży akcję w następujących kierunkach: w samym Zlocie wezmą udział delegacje Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży z różnych stron Polski ze sztandarami i orkiestrami; na obozy, urządzane przez Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży w kraju, przyjmą te organizacje pokaźną ilość katolickiej młodzieży polskiej z zagranicy. Obozy te odbędą się w następujących miejscowościach: Zadole k/Katowic, Kaszewice k/Łodzi, Chłapowo nad morzem, Wola Grzymalina k/Częstochowy, Łyski k/Pszczyny, Bnin pod Poznaniem, Korbielów k/Żywca, Marjampol i Czerwonogród k/Lwowa.

Ponadto Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży zgłosiły gotowość ulokowania pewnej ilości katolickiej młodzieży polskiej z zagranicy w domach prywatnych, przeważnie w majątkach ziemskich.

Lipcowe numery prasy Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży (czasopisma „Przyjaciel Młodzieży“, „Młoda Polka“) poświęcają młodzieży polskiej z zagranicy specjalne artykuły.

POLACY Z AMERYKI BAWIĄ W POLSCE.

Rozpoczął się już letni sezon przyjazdów do Polski wycieczek Polaków z Ameryki. Na każdym okręcie Linji Gdynia — Ameryka przybywają w wycieczkach zbiorowych lub pojedyńczo rodacy zza oceanu. Wycieczki

zbiorowe witane są i podejmowane przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Obecnie bawi w Polsce wycieczka parafjan polskich w Ameryce, prowadzona przez Ojców Misjonarzy Zgromadzenia Saletynów.

Wycieczka ta w grupie około 50-ciu osób pod kierownictwem księży: proboszcza Jana Langowa, red. Franciszka Ślusarza, proboszcza Walentego Żurawskiego i prof. Jana Tarasiewicza — zwiedziła Gdynię i Warszawę, skąd wyjechała do Częstochowy. Wycieczka uczestniczyć będzie w sypaniu kopca ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

Z wycieczką podróżuje i opiekuje się nią ks. prowincjał Michał Kolbuch, który przez długie lata przebywał w Ameryce, a obecnie przeniósł się do Polski.

W Warszawie wycieczkę witali przedstawiciele Światowego Związku Polaków z Zagranicy w osobach p. dyr. St. Lenartowicza i p. J. Stryjewskiego.

BRATERSKIE POZDROWIENIA NARODOWE DLA POLONJI ZAGRANICZNEJ.

Na ręce prezesa Światowego Związku Pol. z Zagr., Marszałka Raczkiewicza, nadeszła z Gdyni od VI Walnego Zjazdu Delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej depesza następującej treści:

„Szósty Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zebrany na wybrzeżu w dniu 3 czerca 1935 r., stwierdza, że w banderze polskiej widzi znak, łączący morskiemi szlakami Polaków zagranicznych, rozsianych na obu półkulach świata.

Zasyłając Polonji Zagranicznej braterskie pozdrowienia narodowe z nad brzegów polskiego morza. Zjazd przyrzeka strzec go jako źrenicy naszej wolności i stwierdza jednię ducha Polaków ziemskiego globu, zadokumentowaną przed całym światem w pamiętnych dniach sierpniowych w Gdyni na drugim Zjeździe Polaków z Zagranicy.

Zjazd stwierdza, że bandera polska, wędrująca po wszystkich morzach, roznosić będzie braciom naszym zagranicznym dobrą nowinę z Polski i zacieśni z nią węzły współpracy gospodarczej.

Prezydjum Zjazdu.

ZAKOŃCZENIE III KURSU EKSPORTOWEGO PRZY ŚWIATOWYM ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY.

W czerwcu b. r. odbyło się w Warszawie zamknięcie III-go Kursu Eksportowego przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy. Kursy te organizowane są przez Światowy Związek już trzeci rok, a mają na celu zapoznanie młodzieży, mającej zamiar poświęcić się działalności handlowej, z najważniejszemi zagadnieniami handlu zagranicznego, w szczególności eksportowego, oraz ze stanem, organizacją i możliwościami handlowemi Polaków mieszkających zagranicą. W wyniku takiego ujęcia Kursów winno się zrodzić wśród słuchaczów zainteresowanie, a w konsekwencji i praca nad wzmożeniem wymiany handlowej między Polonją zagraniczną a krajem. W zorganizowaniu III Kursu Eksportowego brały udział: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Minist. Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Państwowy Instytut Eksportowy, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, oraz niektóre organizacje i instytucje prywatne, jak Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego i inne. Kurs ukończyło w roku bieżącym 25-ciu słuchaczów, a to: 4-ch z wynikiem bardzo dobrym, 14-tu z wynikiem dobrym i 7-miu z wynikiem dostatecznym. Uroczystość zamknięcia Kursu zaszczycił swą obecnością Pan Marszałek Władysław Raczkiewicz, który jako Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy wręczył słuchaczom świadectwa ukończenia Kursu; ponadto wzięli w niej udział przedstawiciele spółdziałających Ministerstw i Instytucyj oraz Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy, w którego lokalu uroczystość miała miejsce. Po zagajeniu przez P. Marszałka Raczkiewicza, zabierali głos przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Państwowego Instytutu Eksportowego, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Związku Izb Przemysłowo - Handlowych i Zgromadzenia Kupców m.st. Warszawy poczem Dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy Stefan Lenartowicz złożył sprawozdanie z przebiegu pracy i organizacji Kursu. Na zakończenie odbyło się wręczenie świadectw słuchaczom kursu.

MŁODZIEŻ POLSKA Z ZAGRANICY ZWIEDZA KRAJ.

W dniu 1 czerwca powróciła z Gdyni do Warszawy wycieczka Kursu Wiedzy o Polsce, w której brało udział 36 osób spośród młodzieży polskiej z zagranicy.

Wycieczka bawiła w podróży 19 dni i zwiedziła ważniejsze ośrodki kulturalne (Wilno, Troki, Lwów, Kraków, Poznań, Gniezno i Toruń), jakoteż przemysłowe i handlowe (Katowice, Chorzów, Gdynię i Gdańsk).

Największą atrakcją wycieczki był przyjazd do Zakopanego, skąd codziennie urządzano krótkie wycieczki w Tatry: Morskie Oko, Dolina Strążyska, Dolina Kościeliska, Hala Gąsienicowa. Niezapomniane wrażenie pozostawiła uczestnikom wycieczki podróż do Morskiego Oka, a stamtąd do Czarnego Stawu, gdzie trzeba było wspinać się po stromem zboczu gór, zasypanych jeszcze grubą zlodowaciałą warstwą śniegu.

DAR ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY DLA NAUCZYCIELI POLSKICH W MILWAUKEE.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy ofiarował bibljotekę, złożoną z 310 tomów najnowszych wydań książek polskich, Kołu Nauczycieli Języka Polskiego w stanie Wisconsin. Koło powyższe powstało dopiero niedawno pod egidą stanowego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Publicznych.

Książki, ofiarowane przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, stanowiące 10 podręcznych bibljoteczek, będą wielką pomocą w pracy miejscowych nauczycieli polskich. Koło Nauczycieli Języka Polskiego przekazało już do ośmiu wyższych szkół publicznych otrzymane bibljoteczki. Pozostałe dwie, t. zw. polonistyczne, otrzyma bibljoteka uniwersytetu stanowego w Madison, ponieważ już w najbliższym czasie ma zostać otwarty na tej uczelni kurs języka polskiego.

Dar Światowego Związku Polaków z Zagranicy zyskał szczerą wdzięczność polskich nauczycieli w Ameryce, wyrażoną na łamach „Kurjera Polskiego" w Milwauke słowami:

„Za taki dar bezinteresowny należy się Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy szczere podziękowanie, bo dowodzi ten dar, że Światowy Związek Polaków z Zagranicy nietylko na słowach opierać chce swoją łączność z tutejszą Polonją, lecz śpieszy w miarę możności z realną pomocą.

Światowy Związek nie lekceważy naszych próśb, lecz chętnie je zaspakaja w miarę materjalnych zasobów, jakiemi rozporządza.

Niektórzy z naszych delegatów, co się na Zjazd celem stworzenia Związku tego wybrali, bali się wszelkiej współpracy i łączności z tą organizacją, która może być naprawdę pomocną w naszych pracach na tutejszym terenie. Nie jeden raz trzeba będzie zasięgnąć informacyj, rad i wskazówek, co do niektórych problemów, a Światowy Związek zawsze będzie gotowy na nasze usługi".

Dnia 1 lipca r. b. statkiem „Kościuszko“ przybyła do Gdyni pierwsza wielka wycieczka kupców polskich z Ameryki oraz wycieczka Sokołów.

Dnia 13 lipca r. b. statkiem „Pułaski“ przybędzie wycieczka skautów Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego z Chicago pod kierownictwem prezesa Zjednoczenia, p. Józefa Kani, oraz liczna grupa młodzieży polskiej, urodzonej w Ameryce, na II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Wszystkiemi wycieczkami opiekować się będzie Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

ULGI KOLEJOWE DLA WYCIECZEK NA SYPANIE KOPCA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Z okazji sypania Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem Ministerstwo Komunikacji, chcąc udostępnić wszystkim Polakom udział w tym wiekopomnym czynie, postanowiło udzielać następujących zniżek dla przejazdów kolejowych na terytorjum Polski:

I. Dla grup, conajmniej 10 osób, po uprzedniem nabyciu za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy za cenę 1.— zł. zaświadczenia Ligi Popierania Turystyki przy Ministerstwie Komunikacji — 50% od ceny biletu, w ten sposób, że do Krakowa pasażer opłaca cały bilet, a powrót tą samą drogą otrzymuje darmo. W Krakowie obowiązują przynajmniej 2 dni pobytu.

II. Dla pociągów popularnych od 500 osób Ministerstwo Komunikacji ustaliło specjalne taryfy dla organizacyj Polaków z zagranicy, przysługujące na przejazd od stacji granicznej do Krakowa i spowrotem. Całkowita opłata od osoby wynosi od i do stacji:

Bytom — zł. 3,90.
Zebrzydowice — zł. 3,90.

Powyższa opłata zawiera koszt: 1) przejazdu od granicy do Krakowa i 2) z Krakowa do granicy, 3) przewodników w Krakowie, 4) zwiedzania Wawelu i krypty, w której znajdują się szczątki Marszałka Piłsudskiego, 5) datku na sypanie kopca na Sowińcu. Pozatem każdy uczestnik wycieczki otrzyma broszurkę p. t. „Kraków, miasto Marszałka“, zawierającą w treści opinję Marszałka Józefa Piłsudskiego o roli Krakowa oraz krótki przewodnik po tem mieście.

Opłaty za przejazd wynoszą od i do stacji:
Zbąszyń — zł. 14,20.
Turmonty — zł. 16,70.
Śniatyń — zł. 16,70.
Jamielnik — zł. 16,70.

Opłaty te zawierają to samo, co opłaty z Bytomia i Zebrzydowic, prócz tego obejmują przejazdy autobusami w Krakowie wszystkich uczestników wycieczki.

Punkt kulminacyjny sypania kopca nastąpi 15 lipca r. b., kiedy to odbędzie się zjazd delegacyj młodzieży z całego świata oraz zostaną złożone urny z ziemią w mauzoleum w kopcu.

PORANEK MUZYCZNY MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

W Domach Fundacji im. Prezydenta Gabryela Narutowicza odbył się trzeci poranek muzyczny, w programie którego zamieszczono utwory Mendelsohna i Moniuszki.

Program został wykonany przez młodzież polską z zagranicy. Utwory Mendelsohna wykonał pianista z New-Yorku, Wiliam Koprowski. I akt opery Moniuszki „Straszny Dwór“ odśpiewał Chór Młodzieży Polskiej z Zagranicy przy akopanjamencie Adeliny Preyssówny z Chicago.

Całą imprezą kierował dyrygent z Chicago, Zdzisław Skubikowski.

Kronika Polonji Zagranicznej

ANGLJA.

ZARYS HISTORYCZNY RUCHU ORGANIZACYJNEGO WŚRÓD POLONJI WIELKOBRYTYJSKIEJ.

W latach 1831-ym, 1848-ym i 1863-im do Anglji przybyło wielu Polaków i znalazło tu przytułek, oraz swobodę polityczną większą, niż w innych krajach. Do lat mniejwięcej 1880-ch stanowili oni popowstaniową emigrację polityczną. Następnie dzięki napływowi emigracji zarobkowej wytworzyła się tu mieszana kolonja polska.

W r. 1834-ym Stanisław Worcell założył w Londynie towarzystwo demokratyczne. Towarzystwo to egzystowało w różnych formach przez lat 50, aż do zupełnego prawie wymarcia b. powstańców.

Z napływem emigracji zarobkowej gromady i skupienia polskie znajdujące się we wszystkich większych miastach Anglji, Walji, Szkocji i Irlandji zorganizowały związek polski dla Wielkiej Brytanji i Irlandji. Jednym z członków związku było Towarzystwo Robotników w Londynie, które w r. 1886-ym pod wpływem i przy współudziale Naganowskiego, sekretarza Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski, zostało zreorganizowane pod nazwą „Towarzystwo Polskie w Londynie“ i przetrwało do dnia dzisiejszego.

Według obliczeń Księdza Badeniego, zawartych w brosurze o emigracji polskiej w Anglji z r. 1890-go, w Londynie z okolicami, zamieszkiwało około 1000-ca rodzin polskich: paru przedstawicieli emigracji popowstaniowej, niemieccy banici, reemigranci ze Stanów Zjednoczonych, robotnicy przeważnie z b. Galicji, kilku zamożniejszych Polaków, szalbierze i „awanturnicy socjaliści z Francji i Szwajcarji“.

Zarobki rzemieślników wynosiły od dwu do dziesięciu szylingów tygodniowo. Członkowie więc kolonji byli bardzo ubodzy, to też tem większą musimy przyznać im zasługę za zdolność utrzymania Towarzystwa w tak ciężkich warunkach.

Od roku 1886-go do r. 1891-go prezesami Towarzystwa byli: Tolkomit, zmarły w r. 1890-ym, następnie Wierzbicki i Wierzbiński, sekretarzami: Ekert, Sawicki, Aronson, Wierzbicki, Szulc, Wereszczyński, Rybakowski, Zborowski, Krzeczkowski, kasjerem Theisen.

Towarzystwo w latach 1886-1905-ym gospodarowało naogół nieźle. W kasie zawsze znajdowały się oszczędności; członków rzeczywistych liczyło przeciętnie kilkudziesięciu.

Hasłem Towarzystwa była Niepodległość Polski. Działalność jego obejmowała: pomoc dla emigrantów (szczególnie powstańców), stałe zbiórki na skarb Narodowy, dorywcze składki dla potrzebujących nagłej po-

mocy, zbiórki na cele narodowe, jak na odnowienie pomnika powstańców z 1831 r. na cmentarzu w Highgate, na pomnik Nepomucena Janowskiego, założyciela Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu, na pomoc dla Wschodniej Galicji i t. d.

W roku 1888-ym Towarzystwo uchwaliło utworzenie oddziału we wschodniej części Londynu pod nazwą: „Towarzystwo Pracujących Polaków w Londynie", do którego przystąpiło 18-tu członków.

W rok później Towarzystwo zorganizowało wykłady dla dorosłych. Należy podkreślić fakt, że Towarzystwo starało się być zawsze bezpartyjne.

Po roku 1890-ym przeniosła się z Genewy do Londynu Centralna Organizacja Polskiej Partji Socjalistycznej, wśród której członków znajdowali się: Stanisław Mendelson, B. Jędrzejewski, Aleksander Dębski, Stanisław Wojciechowski, Feliks Perl, Leon Wasilewski, IGNACY MOŚCICKI, Bolesław Miklaszewski, JÓZEF PIŁSUDSKI, Jodko Narkiewicz, Kazimierz Krauz, Tytus Filipowicz.

Oprócz pracy partyjnej członkowie Organizacji brali udział w życiu Towarzystwa Polskiego, które wtedy rozpadło się na dwa obozy: 1) Klub patrjotyczny w Poplar, bezpartyjny, 2) Towarzystwo Socjalistyczne „Równość". W wyniku agitacji głównie Filipowicza, Towarzystwo „Równość" zostało przekształcone na klub P. P. S., w którym później między innymi miewał odczyty MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.

W latach 1890 — 1910-ym Towarzystwo nie ujawniało pracy politycznej na zewnątrz. Sprawy te bowiem przejęli członkowie Centralnej Organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

W latach między rokiem 1910-ym a 1914-ym Towarzystwo obudziło się nanowo do samodzielnego życia. Już w r. 1910-ym liczba stałych członków wzrosła do 82-ch. Zawiązał się oddział „Sokoła" z E. Reichlem, jako naczelnikiem. Zakupiono przyrządy gimnastyczne, 10% z dochodów przekazywano na Skarb Wojskowy. Zreorganizowano też przy Towarzystwie „Kasę Chorych", do której, jak również do t. zw. Kasy Gwiazdkowej mogli należeć nawet niečzłonkowie Towarzystwa.

Obie te kasy oddawały ogromne usługi, jako organizacje oszczędnościowe na wypadek choroby lub śmierci.

W końcu okresu przedwojennego A. Dąbrowski zorganizował przy Towarzystwie oddział „Strzelca". Pomiędzy Towarzystwem Polskiem a kościołem polskim w Londynie istniała w tych czasach łączność i współpraca, dzięki zdolnościom organizacyjnym ówczesnego rektora Ks. Symiora, oraz Marjana Dąbrowskiego i prezesa Towarzystwa E. Reichla. Obchody narodowe, urządzane przez Towarzystwo były poprzedzane nabożeństwem w polskim kościele.

Najbardziej ożywionym i owocnym okresem życia Towarzystwa Polskiego były lata wojny światowej (r. 1914 — 1919).

Do Anglji przybyły wówczas liczne rzesze emigrantów polskich z Belgji, Francji, w poszukiwaniu schronienia przed wojną.

Towarzystwo Polskie ściśle współpracowało z powstającemi politycznemi instytucjami polskiemi w Anglji jak n. p.: z Komitetem Informacyjnym Polskim, Komitetem Narodowym Polskim, Komitetem Opieki Polskiej, nawołując równocześnie do ofiarności na cele narodowe.

Z zakończeniem wojny znaczna część kolonji oraz członków Towarzystwa powróciła do kraju. Byli to przeważnie studenci oraz zamożniejsi rzemieślnicy, którzy, dorobiwszy się trochę grosza, wracali do Polski, by tu otwierać własne przedsiębiorstwa.

6-go kwietnia r. 1931-go przy współudziale Konsulatu, założona została przy Towarzystwie Polskiem szkółka, która wkrótce rozwinęła się bardzo dobrze.

Pozatem Towarzystwo organizowało szereg obchodów narodowych, odczytów i zbiórek na różne cele dobroczynne.

Ostatnio Towarzystwo przechodziło kryzys lokalowy, spowodowany zmniejszeniem się kolonji polskiej w Anglji, na co składa się wymieranie starszej generacji, wchłanianie pewnej części emigracji przez środowisko angielskie, oraz wstrzymanie napływu emigracji z kraju.

Równolegle, choć nie zawsze wspólnie z Towarzystwem Polskiem, rozwijała swoją działalność w Londynie Katolicka Misja Polska. Pozatem znaczną rolę w życiu Polonji angielskiej odegrał, Kościół Polski w Anglji.

Fakt istnienia Kościoła Polskiego w Anglji stwierdza jego potrzebę, bo wciągu stu lat prawie, utrzymywała go ofiarność kolonji polskiej, początkowo w różnych wynajmowanych kaplicach, a następnie w Manchester i w Londynie we własnych budynkach, na które dziesiątki lat składali się emigranci i gorliwi katolicy z kraju, a nawet— dzięki apelom Komitetu budowy — rodowici Anglicy.

Kościół Polski w Anglji (tembardziej, że przy kościele istniała prawie zawsze szkółka polska oraz Tow. Dobroczynności) był czynnikiem, który bodajże najskuteczniej zapobiegał szybkiemu wynaradawianiu się i podtrzymywał ducha narodowego. To też widzimy, że choć trudno było ubogiej kolonji utrzymać księdza Polaka, to jednak wciągu stu lat swego istnienia wychodźtwo tutejsze prawie zawsze miało duszpasterza Polaka.

W r. 1834-ym, kardynał Vouaham, arcybiskup westmisterski powołał do życia Misję Polską w Londynie, dając równocześnie hr. Łubieńskiemu i Henrykowi Pace upoważnienie na utworzenie Komitetu Budowy Kościoła i zbierania ofiar na budowę.

Komitet zorganizowany został dopiero w r. 1913-ym jednak wskutek wojny światowej dopiero w roku 1930-ym zrealizowane zostało dążenie kilku pokoleń wychodźtwa polskiego w Anglji: w maju tego roku ks. Cichos ogłosił rozpoczęcie nabożeństwa w nowym kościele na Devonshire str. Islington Nr. 1.

Drugiem najliczniejszem po Londynie centrum wychodźctwa polskiego w Anglji jest Manchester. Kolonja ta składa się z 27-iu rodzin (168 osób) wychodźców Polaków, którzy wyemigrowali do Anglji przed 50-iu laty, przeważnie robotników i rzemieślników. Kolonja polska miała tam swój własny polski kościół aż do dnia wyjazdu z Manchester Ks. Alojzego Foltina, który był główną osią życia tamtejszej kolonji polskiej.

Angielskie władze kościelne spowodowały ostatnio likwidację kościoła polskiego w Manchester, co tamtejsza kolonja polska odczuła bardzo głęboko.

Motywami zamknięcia i sprzedaży kościoła miały być: 1) niezgoda, panująca pomiędzy Polakami, Litwinami i Rusinami, mieszkającymi w sąsiadujących ze sobą kolonjach, 2) względy finansowe, 3) szczupłość kolonji polskiej, oraz 4) rozproszenie poszczególnych rodzin w obrębie wielkiego miasta. Z dochodzeń przeprowadzonych wśród członków kolonji polskiej okazało się, że istotnym powodem mogą być tylko względy finansowe, przyczem szczególnie nieprawdziwem było twierdzenie o rozproszeniu Polaków. Polacy i Rusini mieszkają w zwartej masie w okolicy Cheethan Hill, Litwini natomiast — na Rochdale Road.

Charakterystyczny jest zwłaszcza fakt, że pierwszą z tych miejscowości ludność miejscowa nazywa popularnie „Galicją", albo nawet „Polską", w przeciwieństwie do Rochdale Road, zwanem „Litwą".

Wszelkie usiłowania kolonji polskiej, aby doprowadzić do cofnięcia tak krzywdzącej decyzji nie odniosły skutku, zwłaszcza, że interwencja u rządu była niemożliwą wobec całkowitej autonomji miejscowych władz duchownych. Pomimo tych trudności Polacy walczą nadal o możność zaspakajania swych odrębnych potrzeb religijnych.

AUSTRJA.

TABLICA PAMIĄTKOWA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WIEDNIU.

Z inicjatywy kolonji polskiej w Wiedniu powstał projekt wmurowania w kościele polskim na Kahlenbergu płaskorzeźby, przedstawiającej głowę Marszałka Piłsudskiego.

ARGENTYNA.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW FEDERACJI TOWARZYSTW POLSKICH W ARGENTYNIE.

W dniach 25 i 26 maja r. b. odbył się w Buenos Aires Walny Zjazd Delegatów Federacji Towarzystw i Organizacyj Polskich w Argentynie, „Dom Polski". W skład Federacji wchodzą wszystkie towarzystwa polskie w Argentynie z wyjątkiem jednego oraz organizacje polskie w Urugwaju.

Obradom przewodniczył prof. Radecki, reprezentujący Związek Byłych Wojskowych w Montewideo, wiceprzewodniczącym został p. Marus z Comodoro Rivadavia. Sekretarzem zjazdu był prezes Związku Byłych Wojskowych w Buenos Aires, p. Bernard Nerc.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa b. zarządu Federacji, p. Bolesława Januszkiewicza, obecni oddali hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem przemówienia powitalne wygłosili: poseł Rzeczypospolitej, p. Mazurkiewicz oraz p. konsul Dostal. Nastąpiło odczytywanie sprawozdań Zarządu oraz Rady Nadzorczej przez sekretarza Rady, p. red. Tomasza Wojnowskiego. Nad sprawozdaniami wywiązała się gorąca dyskusja, będąca odbiciem tarć, jakie miały miejsce w łonie kolonji polskiej w ciągu ostatniego roku. W rezultacie b. Zarząd Federacji otrzymał absolutorjum 25 głosami na 12.

W referacie p. Wiśnickiego, który przedstawił sprawę „Domu Polskiego" przy ul. San José, zjazd wyłonił komisję, mającą kontynuować pertraktacje z panią D'All Orso.

Sprawy organizacyjno-społeczne referował p. Pleiniak, przedstawiając szereg konkretnych wniosków i dezyderatów, na podstawie których zjazd uchwalił m. in. nowe przepisy, dotyczące sposobu reprezentacji poszczególnych towarzystw na Zjeździe Walnym.

Sprawy oświatowo-szkolne oraz oddzielnie sprawy sportowe omówił p. Stanisław Szygowski. Uchwalono szereg wniosków, proponowanych przez referenta.

Nowo wybrany Zarząd Federacji ma charakter kompromisowy. Mianowicie wszystkie stowarzyszenia polskie w Buenos Aires delegują do naczelnej placówki swoich przedstawicieli. Kolonja polska w Argentynie oczekuje, że nowowybrany Zarząd będzie mógł jaknajowocniej pracować, doprowadzając do całkowitej konsolidacji wszystkich Polaków, zamieszkałych w Argentynie.

ECHA ŚMIERCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Zarząd Federacji Towarzystw i Organizacyj Polskich w Argentynie zwołał nadzwyczajne zebranie dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, na którem postanowiono zarządzić 6-tygodniową żałobę, obowiązującą wszystkie towarzystwa polskie w Argentynie. W okresie żałoby prezesi i sekretarze wszystkich towarzystw byli obowiązani do noszenia opaski żałobnej. Wszystkie sfederowane towarzystwa w liczbie 21 zostały wezwane do urządzenia uroczystych akademij żałobnych. Niezależnie od tego Zarząd Federacji postanowił przystąpić do zorganizowania akademji żałobnej w samem Buenos Aires.

Została wysłana depesza kondolencyjna do Polski na ręce p. prezesa Sławka.

CZECHOSŁOWACJA.

POLACY Z CZECHOSŁOWACJI WZIĘLI UDZIAŁ W SYPANIU KOPCA NA SOWIŃCU.

Wycieczka Macierzy Polskiej z Czechosłowacji w liczbie 1700 osób przybyła w okresie Zielonych Świąt do Krakowa. Uczestnicy udali się trasą pogrzebu na Wawel, by złożyć hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego, poczem, podobnie jak wszystkie inne wycieczki, Polacy z Czechosłowacji wzięli udział w sypaniu kopca ku czci Marszałka Piłsudskiego. Resztę czasu poświęcono zwiedzaniu zabytków Krakowa i salin wielickich.

REZOLUCJE SOKOŁÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI.

Rada Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Czechosłowacji uchwaliła na swym VI Zjeździe, odbytym w Czeskim Cieszynie, w dniu 30 maja r. b. następującą rezolucje:

„VI Zjazd Rady Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Czechosłowacji, zwołany do Czeskiego Cieszyna w dniu 30 maja 1935 r., przesyła Radzie Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy w uznaniu jej pracy i zasług dla rozwoju polskich organizacyj za granicami Rzeczypospolitej Polskiej hołd i najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej w najlepsze wyniki pracy organizacyjnej dla Polonji Zagranicznej z zapewnieniem, że sokolstwo polskie w Czechosłowacji wierne pozostanie polskiej idei narodowej i łączności kulturalnej i ideowej wszystkich członków naszego wielkiego bohaterskiego narodu, bez względu na miejsce ich przebywania lub przynależność państwową".

Te słowa, pełne głębokiego patrjotyzmu i wielkiego przywiązania do polskości, są rzeczywistem odzwierciadleniem istotnej pracy narodowej sokolstwa polskiego w Czechosłowacji.

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW MACIERZY SZKOLNEJ W CZECHOSŁOWACJI.

W Czeskim Cieszynie odbyło się przy udziale 420 delegatów walne zgromadzenie najpoważniejszej w Czechosłowacji polskiej organizacji: Macierzy Szkolnej.

Na początku zebrania uczczono jednominutowem milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego, poczem przystąpiono do obrad. Gorące przemówienie powitalne wygłosił konsul R. P. dr. Aleksander Klotz, podkreślając niespożyte zasługi Macierzy i jej niezwykle doniosłe znaczenie dla krzewienia oświaty i kultury wśród Polaków w Czechosłowacji.

W roku sprawozdawczym organizacja liczyła 7.771 członków, zgrupowanych w 92 kołach, rozrzuconych na całym terenie Śląska nad Olzą. Utrzymywano z funduszów organizacyjnych jedno gimnazjum z 514 uczniami, 7 szkół wydziałowych z 1.112 uczniami, 12 szkół powszechnych z 502 uczniami, 53 przedszkola z 1.749 uczniami, 2 żeńskie szkoły zawodowe z 90 uczenicami, kursy kroju i szycia dla 84 dziewcząt oraz uzupełniające szkoły przemysłowe dla 337 uczniów. Ogółem do szkół Macierzy uczęszczało 4.388 dzieci, czyli o 261 więcej, niż w roku ubiegłym. W bursach mieszkało 149 uczniów i uczenic.



Uroczysta Akademja w Donai ku czci ś. p. **Marszałka J. Piłsudskiego**

W środku Konsul Generalny R. P. w Lille p. St. Kara

Walne Zebranie Macierzy wybrało członkami honorowymi: b. konsula gen. R. P. w Morawskiej Ostrawie, Leona Malhomme oraz prezesa Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, Witolda Ostrowskiego.

Przypadający w roku bieżącym obchód 50-lecia istnienia Macierzy postanowiono zorganizować w dniu 5 lipca.

Macierz Polska, pracując wśród Polaków, zamieszkałych w części Śląska, należącego do Czechosłowacji, dobrze zasłużyła się sprawie polskiej, prowadząc szkoły, budząc ducha, pielęgnując kulturę polską. Rozwój organizacji pozwala przewidywać, że w najbliższej przyszłości Macierz Szkolna w Czechosłowacji będzie mogła jeszcze intensywniej i owocniej pracować wśród naszych rodaków za miedzą graniczną.

Z okazji jubileuszu wszyscy Polacy w kraju przesyłają Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji serdeczne, z głębi serca płynące życzenia jaknajpomyślniejszych wyników pracy.

FRANCJA.

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI KOMBATANTÓW FRANCUSKO-POLSKICH.

W kwietniu r. b. odbył się Kongres Unji Federalnej b. Kombatantów Francuskich w malowniczej miejscowości nadmorskiej północnej Francji — Touquet-Paris-Plage.

Na zaproszenie gospodarzy przybyli przedstawiciele kombatantów Anglji, Polski, Jugosławji, Czechosłowacji, Belgji, Włoch i Portugalji.

Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny na Francję i Belgję reprezentował dr. Bratek-Kozłowski. W czasie Kongresu odbyły się manifestacje młodzieży Rodziny Polskich Związków Obrońców Ojczyzny we Francji.

Na szczególną uwagę zasługuje manifestacja, pod nazwą „Dzień Polsko-Francuski". W dniu tym Rodzina Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zgromadziła zgórą 150 dzieci w malowniczych strojach narodowych: krakowskich, łowickich i góralskich. Dzieci te wzbudziły wielki zachwyt uczestników Kongresu i gości miejscowych swemi tańcami, śpiewami oraz sprężystą postawą.

W czasie Kongresu odbyły się narady młodych. Rodzinę Polskich Związków Obrońców Ojczyzny reprezentowali pp.: Władysława Marcinkowska i Karol Szkudłabski.

Liczny udział wzięli w manifestacji przedstawiciele Kół Rezerwistów i b. Wojskowych Północnej Francji ze sztandarami w liczbie około 30-tu. Przed właściwą manifestacją przedstawiciele Polski i Belgji złożyli wieńce na cmentarzu w Touquet na mogile Nieznanego Żołnierza.

Przed ratusz przybyły poszczególne delegacje ze sztandarami i orkiestrami, a dzieci polskie w strojach narodowych stanęły półkolem przed ratuszem. Po odegraniu hymnu angielskiego, polskiego i francuskiego pochód wyruszył do mauzoleum.

Tam, po minutowej ciszy p. Pichot, burmistrz miasta Touquet-Paris-Plage złożył wieniec, poczem pochód został rozwiązany.

Po obiedzie odbyły się popisy dzieci polskich na stadjonie przed hipodromem w lesie Touquet.

W uroczystościach wzięło udział 19 Kół Rodziny P. O. O. we Francji pod przewodnictwem Zarządu Głównego Rodziny Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W DONAI.

W Donai odbyły się w czerwcu r. b. uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego.

W miejscowym kościele odprawione zostało nabożeństwo żałobne w obecności kilku tysięcy Polaków i Francuzów. Ponadto zorganizowana została akademja, której przewodniczył prezes Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji, p. Rejer. Podczas akademji wzniosłe przemówienie wygłosił konsul Gen. R. P., p. St. Kara. W uroczystościach wzięły udział delegacje polskie z całej Północnej Francji ze sztandarami oraz delegacje francuskich kombatantów. Licznie reprezentowane były wojskowe i cywilne władze francuskie.

KONFERENCJE DELEGATÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI W WARSZAWIE.

Obecni na uroczystościach pogrzebowych w Polsce prezes Rejer i sekretarz generalny Związku Robotników Polskich we Farncji — Kalinowski po powrocie z Krakowa do Warszawy odbyli szereg konferencyj: w Światowym Związku Polaków z Zagranicy, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w Ministerstwie Opieki Społecznej. Tematem rozmów przedstawicieli Związku Robotników Polskich we Francji była obecna sytuacja wychodźtwa naszego na terenie francuskiej republiki, m. in. kwestja ubezpieczeń i wydalań oraz sprawa opieki nad reemigrantami w Polsce. Minister Opieki Społecznej, p. Paciorkowski, przyrzekł rozpatrzyć przychylnie zgłoszone przez delegacje Z. R. P. postulaty.

„OGNISKO" STAŁO SIĘ DZIENNIKIEM.

Pismo polskie „Ognisko", wydawane w Paryżu, ukazuje się od dnia 4 czerwca jako dziennik.

Założone w 1922 roku przez utalentowaną pisarkę i działaczkę społeczną, Marję Szeliga, „Ognisko" wychodziło dotąd początkowo dwa razy, a potem trzy razy w tygodniu. Obecnie jest jedynem pismem codziennem wychodźtwa polskiego w Paryżu. Naczelnymi redaktorami „Ogniska" są: dotychczasowa redaktorka (od 1926 r.), Ewa Mickun oraz publicysta polski, Adam Nowicki. Dziennik i nadal pozostaje wierny swym dotychczasowym założeniom ideowym: będzie ostoją polskości na obczyźnie, narzędziem szerzenia każdej dobrej sprawy i obrońcą każdego, kto tej obrony potrzebuje.

III ZJAZD ZWIĄZKU OSADNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

W Tuluzie odbył się III Zjazd Związku Osadników Polskich we Francji przy udziale 40 delegatów wszystkich kół i szeregu gości, m. in. przedstawiciela Konsulatu R. P. w Lyonie, reprezentantów prasy emigracyjnej, p. Dornon, szefa Controle Régional de la Main d'Oeuvre Etrangère p. Dabrin, przedstawiciela nieobecnego w Tuluzie prezesa regjonalnej Izby Rolniczej i innych. Na Zjazd przybyło ponadto 25 członków Związku Strzeleckiego w Graissessac, którzy przysłuchiwali się obradom.

O godz. 10-ej odbyło się w kaplicy S-te Anne nabożeństwo, które odprawił ks. Bielicki z okazji uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego, wygłaszając okolicznościowe kazanie.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 1 min. 30. Obecnych przedstawicieli władz francuskich powitał attaché Konsulatu, p. Staniszewski, wyrażając im podziękowanie za dotychczasową opiekę i pomoc dla osadników.

Zjazd wykazał wzmożenie się solidarności osadników w pracy nad rozwojem i ugruntowaniem się Związku, którego znaczenie masy wychodźtwa coraz lepiej rozumieją. Na podkreślenie zasługuje również fakt wewnętrznego wzmocnienia się samej organizacji, z którą intensywnie współpracują polscy instruktorzy rolni.

W godzinach wieczornych odbyła się akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego, na której zgromadziło się wraz z delegatami około 200 osób. Należy zaznaczyć, że bardzo wielu uczestników przybyło z okolic odległych o przeszło 200 km. od Tuluzy, aby wziąć udział w uroczystości.

Jako charakterystyka nastrojów, panujących wśród osadników, może służyć jeszcze fakt, że na obchodzie imienin Marszałka Piłsudskiego w Agen w dniu 24.III r. b. obecnych było 450 osób, a więc ponad 25% ludności polskiej departamentu Lot et Garonne.

GDAŃSK.

RADA NACZELNA ZWIĄZKU POLAKÓW W GDAŃSKU.

Dnia 23 ub. m. odbyło się zgromadzenie Rady Naczelnej Związku Polaków w Gdańsku, na którem obecni byli: komisarz generalny Rzplitej Papée, kierownik sekretarjatu BBWR, poseł Brzęk-Osiński, jego zastępca, dr. Czernichowski, prezes BBWR Pomorza, poseł Tebinka oraz poseł L. Tomaszkiewicz. Zgromadzenie zagaił marszałek Związku Polaków, dr. Moczyński, który wezwał zebranych do uczczenia jednominutowem milczeniem pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po krótkiem przemówieniu posła Brzęk-Osińskiego zabrał głos prezes Związku Polaków, prof. dr. Jeż, który zgłosił wniosek o nadanie członkostwa honorowego poprzedniemu prezesowi Związku, Królikowskiemu - Muszkietowi.

Po udzieleniu absolutorjum zarządowi głównemu obrady zakończono.

KANADA.

16-LECIE DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ PLACÓWKI LEGJONU KANADYJSKIEGO.

Jedną z ważniejszych organizacyj polskich w Kanadzie jest Polska Placówka Legjonu Kanadyjskiego, będącego organizacją centralną byłych kombatantów Kanadyjczyków w czasie wojny światowej. Organizacja ta liczy obecnie 130.000 członków, zgrupowanych w przeszło tysiącu placówek. Polska Placówka z siedzibą w mieście Winnipeg należy do najbardziej znanych i ruchliwych. W ciągu szesnastu lat swego istnienia Placówka wielokrotnie występowała w obronie dobrego imienia państwa polskiego, przeciwstawiając się wrogiej nam propagandzie. Już w r. 1921 wysłała na ręce Lloyd Georg'a protest przeciwko krzywdzącej dla Polski decyzji w sprawie Górnego Śląska. W latach następnych przeciwstawiała się skutecznie akcji zamieszkałych w Kanadzie Ukraińców.

NIEMCY.

III WALNE ZEBRANIE ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Dnia 30 maja r. b. odbyło się w Bytomiu Walne Zebranie Związku Zrzeszeń Zawodowych na Śląsku Opolskim. Prezesem Zarządu na rok następny został p. St. Witczak z Bytomia. Zebranie uchwaliło jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą istnienie solidarnej współpracy Z. Z. P. ze Związkiem Polaków w Niemczech, jako naczelną organizacją ludności polskiej w Niemczech.

POLACY NADRENJI I WESTFALJI W SŁUŻBIE DLA POLSKOŚCI.

Pierwszy Zjazd Związku Polaków Nadrenji i Westfalji, który się odbył w Bochum dnia 9 czerwca, zgromadził przeszło 5.000 uczestników. Kierownik Naczelny Związku Polaków w Niemczech, dr. Kaczmarek, w przemówieniu swem podkreślił, że lud westfalski, przybywając tak licznie na zjazd, zadał kłam twierdzeniom, jakoby Polacy w Niemczech straceni byli dla Ojczyzny, i stwierdził, że w codziennej walce o polskość wykazał hart i moc.

Zjazd wysłał kilka depesz. W depeszy do Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego powitał gorąco myśl uczczenia przez cały naród pamięci Marszałka, składając równocześnie wiążące oświadczenie, iż zgłasza swą pomoc w granicach dostępnych środków. W depeszy do prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy, marszałka Senatu, Władysława Raczkiewicza, zjazd zadokumentował, że Polacy w Westfalji i Nadrenji, żyjący w 100-tysięcznej gromadzie, biorą czynny udział w służbie dla polskości i ślą zapewnienia, że dotychczasowa wytrwałość będzie im po wieczne czasy wskazywała drogę przyszłości i wiązać ich będzie w poczuciu łączności z całym narodem

polskim. Zjazd zapewnił J. E. Prymasa Hlonda, że trwając przy polskości, Polacy Westfalji i Nadrenji trwają w wierze ojców.

Zjazd w swym przebiegu wykazał poważny postęp polskich prac organizacyjnych w Westfalji i Nadrenji. Niewątpliwie wymiana myśli na zjeździe przyczyni się do dalszego pomyślnego rozwoju życia Polonji westfalskiej i nadreńskiej.

WYSTAWA SZKÓŁ POLSKICH W OLSZTYNIE.

W czasie od 7 do 15 czerwca r. b. odbywała się w Olsztynie w sali Klubu Polskiego pierwsza wystawa szkół polskich na Warmji. Otwarcie wystawy miało charakter wielkiej uroczystości narodowej, na którą przybyło około 80 osób, przedstawicieli wszystkich dziedzin miejscowego życia polskiego. Miejscowa prasa polska z wielkiem uznaniem pisze o rezultatach wystawy, która obrazuje wszystkie dziedziny pracy polskiego szkolnictwa, świadcząc o niepoślednich sukcesach, osiąganych przez szkołę polską na Warmji w różnych dziedzinach nauczania oraz prac uczniów. Na szczególną uwagę zasługują przedewszystkiem działy robót ręcznych, pomocy naukowych i t. p., które świadczą o wysokim poziomie oświatowym i artystycznym szkolnictwa polskiego na terenie Warmji.

Dla należytej oceny osiągniętych rezultatów trzeba jeszcze pamiętać o warunkach, w których odbywa się praca nauczyciela i ucznia polskiego na terenie Prus Wschodnich.

RUMUNJA.

JUBILEUSZ „KURJERA POLSKIEGO W RUMUNJI".

Ukazał się setny numer tygodnika „Kurjer Polski w Rumunji", wychodzącego w Czerniowcach od niespełna dwóch lat.

Od chwili powstania pismo służyło sprawie polskiej w Rumunji, docierając do wszystkich środowisk polskich. Obecny jubileusz swój obchodzi cicho i skromnie.

STANY ZJEDNOCZONE AM. PÓŁN.

WYSTAWA POLSKICH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH W CLEVELAND.

Dnia 16 czerwca r. b. odbyło się w Cleveland otwarcie czwartej skolei wystawy polskich szkół dokształcających w Ameryce.

Otwarcie tej wystawy stało się wspaniałem świętem polskiego szkolnictwa dokształcającego, spełniającego doniosłą rolę w szerzeniu znajomości języka polskiego wśród dziatwy wychodźczej, uczącej się w szkołach amerykańskich.

Jednocześnie z wystawą odbył się zjazd delegatów Wydziału Oświaty Związku Narodowego Polskiego, Centrali Szkół Polskich Dokształcających na Wschodzie, Rad Szkolnych w Detroit, Buffalo, Nowej Anglji i Philadelphji. Zjazd tegoroczny w związku ze zbliżającym się Sejmem Z. N. P. w Baltimore ustalił wytyczne w kierunku dalszego rozwoju szkolnictwa dokształcającego w Ameryce.

5-LECIE POLSKIEJ RADY SZKOLNEJ W BUFFALO.

Dnia 12 maja r. b. odbyła się w Buffalo uroczystość 5-lecia pracy Polskiej Rady Szkolnej. Jubileusz ten święcony był przez Polonję bardzo uroczyście. Program święta wypełnił pochód młodzieży szkolnej, zakończony akademją. W uroczystościach wzięło udział ponad 1.000 osób oraz liczne delegacje z Chicago, Cleveland, Perry, Cambdrige Springs, Niagara Falls i z innych miast amerykańskich.

JĘZYK POLSKI W HIGH SCHOOLS W CHICAGO.

W drugiem półroczu szkolnem r. b. zapisało się do 6-ciu „high schools' 'w Chicago, 111. — 486 chłopców i dziewcząt. Wkrótce liczba ta wzrosła do 546, wobec czego zorganizowano 20 klas języka polskiego (5 godzin tygodniowo), zatrudniając 4 siły nauczycielskie.

W marcu r. b. odbyły się w Wells High School t. zw. próbne zapisy młodzieży na lekcje któregoś z nowożytnych języków (polski, hiszpański, niemiecki, francuski) w roku przyszłym. Na język polski zapisało się 312 nowych kandydatów i kandydatek, co w sumie da w roku szkolnym 1935/36 — 858 osób. Cyfra ta zwiększy się jeszcze zapewne przy dodatkowych zapisach we wrześniu.

W lokalu Wells High School młodzież polska zorganizowała ponadto klub polski, który stał się przodującą częścią Federacji Młodzieży w Chicago, 111. W innych uczelniach — w Harrison i Lindbloom High Schools w Chicago, 111. czynione są starania o wprowadzenie lektoratów języka polskiego. W obu szkołach działają już kluby polskie.

Tego rodzaju masowe garnięcie się młodzieży polskiej w Ameryce do rodzinnego języka i kultury jest objawem bardzo pomyślnym.

KLUBY MŁODZIEŻY POLSKIEJ W AMERYCE.

Na odbytym w Meadville, Penn. w lutym r. b. III Sejmie Federacji Klubów Młodzieży Polskiej w Fardel, Penn. wygłoszono szereg interesujących referatów, dokonano wyboru nowego zarządu oraz powzięto znamienną rezolucję, którą przytaczamy poniżej:

1. My, delegaci III Sejmu Federacji Klubów Młodzieży Polskiej uznajemy potrzebę organizowania się młodzieży polskiej w różne kluby kulturalne.

2. Rozumiemy, że korzyści z tych klubów są wielkie, tak narodowe, jak i społeczne i towarzyskie.

3. Zachęcamy dlatego wszystką młodzież naszego okręgu do wstąpienia w szeregi naszych klubów.

4. Uznajemy się za Polaków, gdyż jesteśmy dziećmi polskich matek i wzywamy Was Koledzy i Koleżanki z całego tego kraju, abyście się nie wstydzili pochodzenia polskiego. My czujemy się dumni, że należymy do narodu, który ma tysiącletnią kulturę.

5. W imieniu Federacji naszej, która już łączy w swych szeregach 721 członków młodego pokolenia, tu urodzonego, dziękujemy klubom młodzieży w Meadville za staropolską gościnność, z jaką nas podejmowano, a szczególnie p. Janowi Maziarzowi, który jest opiekunem młodych w Meadville.

6. Dziękujemy naszemu księdzu, Franciszkowi Bolkowi, jako naszemu protektorowi, za jego niezmordowaną współpracę z młodem pokoleniem.

7. Wszystkie organizacje polskie na terenie naszym prosimy o współpracę w kierunku młodzieżowym.

8. Uważamy wreszcie, że ciepło warszawskiego słońca jest nam tu, młodym zwłaszcza, koniecznie potrzebne, aby miłość kraju ojczystego mogła normalnie się rozwijać.

MIASTO DETROIT NAZYWA ULICĘ IMIENIEM PIŁSUDSKIEGO.

Rada miasta Detroit uchwaliła jednomyślnie nazwać jedną z ulic „Piłsudski Avenue".

ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY USTANAWIA NAGRODY ARTYSTYCZNE DLA POLONJI AMERYKAŃSKIEJ.

Prezydjum Światowego Związku Polaków z Zagranicy uchwaliło ostatnio, co następuje:

„Pragnąc przyczynić się do dalszego rozwoju działalności kulturalnej wśród społeczności polskiej w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. i w celu dopomożenia talentom, przejawiającym się wśród młodych generacyj wychodźtwa, w rozwoju ich twórczości artystycznej — Światowy Związek Polaków z Zagranicy, powodowany najlepszą wolą wzmożenia współpracy kulturalnej między Macierzą a Polonją amerykańską, uchwała ufundowanie na czas nieograniczony 4-ch, rokrocznie przyznawanych, nagród artystycznych, a mianowicie:

1) Nagrody Literacko-dziennikarskiej,
2) Nagrody Muzycznej,
3) Nagrody Plastycznej,
4) Nagrody Teatralnej".

DZIAŁ KOBIECY W ŚWIATOWYM ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Konferencja Kobiet Polskich z Zagranicy, zorganizowana w ramach II Zjazdu Polaków z Zagranicy, która odbyło się w dniach 7 — 8 sierpnia 1934 r., uchwaliła jednogłośnie: „... pragnąc kontynuować nawiązane kontakty i rozwijać prace — uważa za niezbędne utworzenie przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy specjalnego działu kobiecego.

Powstanie tego działu kobiecego przyczyni się do zespolenia w specjalnie do tego celu powołanej komórce Rady Organizacyjnej wszystkich kontaktów kobiet polskich z zagranicy z krajem, spowoduje scentralizowanie wszelkich inicjatyw i wysiłków społecznych organizacyj kobiecych w kraju w stosunku do polskich kobiecych organizacyj zagranicą, przyczyni się do nawiązania i utrzymywania łączności pomiędzy polskiemi organizacjami kobiecemi w poszczególnych skupiskach".

II Zjazd Polaków z Zagranicy, uznając w całej pełni ważność powyższej uchwały i konieczność podjęcia stałej i planowej pracy wśród organizacyj kobiecych, powołał do Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Wandę Pełczyńską, znaną działaczkę niepodległościową, której powierzył kierownictwo działu kobiecego.

Dnia 21 lutego r. b. została zwołana w Belwederze konferencja informacyjno-opinjodawcza pod przewodnictwem p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. Na konferencji tej omówiono dokładnie obecną sytuację Polaków na poszczególnych terenach ze specjalnem uwzględnieniem potrzeb pracy społecznej wśród kobiet polskich zagranicą. Ponadto podkreślono, że zadaniem działu kobiecego przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy, będzie nie tworzenie nowych organizacyj kobiecych, ale przedewszystkiem zainteresowanie jaknajszerszych rzesz pracą społeczną, prowadzoną w organizacjach kobiecych już istniejących, lub tam, gdzie ich niema, w organizacjach mieszanych.

W wyniku konferencji utworzono referaty poszczególnych terenów i wybrano ich kierowniczki.

Na pierwszem zebraniu utworzono referaty: francuski, czechosłowacki, łotewski, duński, których kierownictwo objęły pp.: Marja Niemyska, Leonja Sas-Kulczycka, Marja Hillerowa i Zofja Zawadzka.

Ponadto nawiązano kontakt z Komitetem Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy i Wydziałem Zagranicznym Kwatery Harcerek.

Za najpilniejsze zadanie działu kobiecego uznano gruntowne zbadanie obecnego stanu polskich organizacyj kobiecych zagranicą, a pragnąc poznać ich dążenia, cele i potrzeby, opracowano specjalny kwestjonarjusz, który rozesłany do organizacyj terenowych i wypełniony przez nie — da możność wyznaczenia najwłaściwszego kierunku w danem środowisku polskiem zagranicą.

Wobec faktu utworzenia w Światowym Związku Polaków z Zagranicy działu kobiecego, wszystkie organizacje kobiece we własnym interesie powinny jaknajprędzej nawiązać z nim kontakt.



KRONIKA ZLOTOWA

UROCZYSTOŚCI II ZLOTU NA STADJONIE ŁAZIENKOWSKIM.

W dniu 13 lipca w godzinach popołudniowych odbędą się na Stadionie Łazienkowskim uroczystości, związane z II Zlotem Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

O godz. 17-ej przybędzie na stadjon Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, p. Marszałek Raczkiewicz, który wygłosi krótkie przemówienie do uczestników Zlotu, poczem orkiestra odegra hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“ oraz „Pieśń Polaków z Zagranicy“.

Następnie na stadjonie zostanie odtworzona żywa mapa Polski przedrozbiorowej, widowisko „Kościuszko pod Racławicami“, fragmenty z walk o niepodległość oraz żywa mapa Polski porozbiorowej.

W przerwach pomiędzy poszczególnemi fragmentami widowiska grupy regjonalne zademonstrują tańce narodowe.

O godz. 20-ej rozpocznie się w Parku Łazienkowskim obchód „Święta Kupały“, połączony z puszczaniem wianków na wodę.

MŁODZIEŻ POLSKA Z ZAGRANICY NA ZLOCIE HARCERZY POLSKICH W SPALE.

Dnia 14 lipca o godz. 9-ej rano przybędzie do Spały liczna wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy, przybyła do Polski na II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Wycieczka będzie przypatrywała się przeglądowi drużyn harcerskich na stadjonie zlotowym, poczem wysłucha mszy św., odprawionej na stadjonie dla uczestników Zlotu. Po mszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej udekoruje zasłużonych harcerzy z kraju i z zagranicy, a następnie dokona uroczystego otwarcia wystawy harcerskiej, poczem będzie przyjmował defiladę zgromadzonej młodzieży. Młodzież polska z zagranicy przedefiluje pierwsza, poczem ustawi się wpobliżu loży Pana Prezydenta, skąd będzie obserwowała defiladę oddziałów Związku Harcerstwa Polskiego.

Wieczorem przy wielkiem ognisku harcerskiem w obecności przeszło 20 tysięcy uczestników Zlotu młodzież polska z zagranicy dorzuci symboliczne głownie do wspólnego ogniska, zaznaczając w ten sposób swą łączność duchową z wielkim ruchem ideowym młodzieży polskiej, jakim jest harcerstwo.

PRASA WARSZAWSKA ŻYWO INTERESUJE SIĘ II ZLOTEM.

W lokalu Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbyła się konferencja przedstawicieli prasy warszawskiej, poświęcona omówieniu II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Na konferencji tej reprezentowane były wszystkie niemal największe pisma stolicy oraz agencje prasowe: P. A. T., „Iskra“, Katolicka Agencja Prasowa, P. A. B. I. P. i inne.

Szczegółowy i wyczerpujący referat na temat: II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy wygłosił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zlotu, dyr. Tadeusz Kawalec.

BIURO PRASOWE II ZLOTU.

Na czas Zlotu utworzone zostanie specjalne Biuro Prasowe Zlotu, które mieścić się będzie w lokalu Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Biuro to będzie miało na celu:

1) podawanie jaknajszybciej wiadomości o Zlocie do prasy krajowej,

2) przekazywanie informacyj z uroczystości zlotowych do pism polskich zagranicą,

3) ścisłą współpracę z agencjami prasowemi,

4) ułatwianie kontaktów przedstawicielom pism polskich z zagranicy z prasą krajową,

5) przeprowadzanie ogólnej propagandy Zlotu zapomocą radja, filmu etc.,

6) zbieranie materjałów, dotyczących wrażeń, jakie odnieśli uczestnicy Zlotu po przybyciu do Polski,

7) rozdawanie materjałów propagandowych,

8) wydawanie legitymacyj prasowych na imprezy zlotowe,

9) udzielanie wszelkich informacyj, dotyczących akcji prasowej i propagandowej II Zlotu.

PROPAGANDA II ZLOTU NA EKRANACH STOLICY.

Sześć największych kin stolicy przez okres tygodnia będzie przeprowadzało propagandę Zlotu, apelując o gorące przyjęcie naszych rodaków z obczyzny.

NA ZLOT PLAKAT ZLOTOWY.

Wydany został przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy piękny plakat zlotowy w czterech kolorach, przedstawiający trębacza, zwołującego młodzież z zagranicy na Zlot.

Plakat ten został wysłany na tereny Polonji Zagranicznej. Część została już rozlepiona na murach Warszawy.

MARSZAŁEK RACZKIEWICZ OMAWIAŁ Z KARDYNAŁEM KAKOWSKIM SPRAWY II ZLOTU.

Dnia 22 czerwca b. r. prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Marszałek Senatu Raczkiewicz odwiedził J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, omawiając z nim sprawy II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

KURS OPIEKUNÓW GRUP UCZESTNIKÓW II ZLOTU MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

W tych dniach zakończył się w Światowym Związku Polaków z Zagranicy kurs dla opiekunów poszczególnych grup uczestników II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, w którym wzięło udział przeszło 120 osób. Na kursie omówiono całokształt wiedzy o Polsce współczesnej, o Warszawie, jako stolicy Polski, o jej zabytkach, ideologję „Młodej Polski“ i Harcerstwa oraz jego znaczenie wychowawcze. Pozatem zapoznano słuchaczów z techniką oprowadzania grup w wielkich miastach.

CORAZ GŁOŚNIEJ O II ZLOCIE.

Jakkolwiek zdala, za oceanem, prasa polska w Ameryce nie zaprzestaje przeprowadzać propagandy Zlotu.

Niema prawie polskiego pisma w Ameryce, któreby nie zamieściło jednego lub kilku artykułów, nawołujących tamtejszą młodzież polską do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w Zlocie.

W organie Związku Polek w Ameryce, „Głosie Polek“, znajdujemy nadzwyczaj serdeczny artykuł p. H. Redlowej p. t. „Czekamy na Was“. W artykule tym m. in. czytamy: „Nie braknie kącika i dla Was, jak nam nie powinno zabraknąć Was. Wy możecie od nas na

Zlocie wziąć nasz dorobek i doświadczenie, nauczyć się mowy ojczystej, względnie doskonalić ją, a my pragniemy poznać Waszą pracę i nabrać od Was odwagi, nauczyć się wytrzymałości. Wasza bowiem odwaga i trud w walce z przeciwnościami musi nam uświadomić obowiązki nasze wobec dobrych warunków, w których pracujemy i być bodźcem do dalszej pracy.

To też nie zawiedźcie nas. Przyjedźcie jaknajliczniej! Zasiądźcie z nami w wielkiem braterskiem kole w cieple ognisk i cieple serc".

SPECJALNY ZNACZEK DLA UCZESTNIKÓW ZLOTU.

Z okazji II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy został wydany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy specjalny znaczek zlotowy, przedstawiający orła stylizowanego z napisem: II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy 1935 r.". Znaczek ten otrzymają wszyscy uczestnicy Zlotu.

POLSKA MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA Z ZAGRANICY NA OBOZACH „STRAŻY PRZEDNIEJ".

Z inicjatywy Światowego Związku Polaków z Zagranicy około 200 osób spośród młodzieży żeńskiej i męskiej, uczęszczającej do starszych klas gimnazjów polskich na obczyźnie, weźmie udział w tegorocznych obozach „Straży Przedniej".

SYPANIE KOPCA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO PODCZAS II ZLOTU MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

W dniu 15 lipca b. r. delegacje II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy udadzą się do Krakowa, by wziąć udział w uroczystem sypaniu Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Delegacje młodzieży, każda w liczbie 3 osób, udadzą się najpierw do Barbakanu, gdzie złożą przywiezione urny z ziemią. Straż przy urnach będą pełnili umundurowani członkowie organizacyj młodzieżowych w kraju. Od Barbakanu ruszy w kierunku Wawelu pochód delegacyj zagranicznych z transparentami: na czele Prezydjum Światowego Związku, a dalej w kolejności alfabetycznej delegacje. Na Wawelu nastąpi oddanie czci prochom Marszałaka Piłsudskiego. Popołudniu uformowany również w Barbakanie pochód delegacyj, niosących urny, uda się do Oleandrów, skąd autobusami odjedzie na Sowiniec. Tam po przemówieniu przedstawiciela młodzieży polskiej z zagranicy obecni jednominutową ciszą uczczą pamięć zmarłego Wodza Narodu. Przy dźwiękach Pierwszej Brygady delegacje umieszczą urny, a następnie wezmą udział w półgodzinnej pracy przy sypaniu kopca. Tego samego dnia wieczorem młodzież polska z zagranicy opuści Kraków.

WYCIECZKI MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY W WARSZAWIE.

W dniu 12 lipca przybędzie do Warszawy szereg wycieczek młodzieży polskiej z zagranicy, liczących ogółem około 5.000 osób. Popołudniu wycieczki będą zwiedzały zabytki starej Warszawy, muzea oraz nowoczesne gmachy reprezentacyjne stolicy. Większość uczestników wycieczek nigdy Polski nie widziała, wielu, urodzonych na terenach zamorskich, odwiedza poraz pierwszy Europę.

PREZYDENT M. ST. WARSZAWY PODEJMOWAĆ BĘDZIE MŁODZIEŻ POLSKĄ Z ZAGRANICY.

W dniu 12 lipca Prezydent m. st. Warszawy wydaje na Ratuszu przyjęcie dla przeszło tysiąca uczestników wycieczek młodzieży polskiej z zagranicy, przybyłych do Polski ze wszystkich państw, w których istnieją większe środowiska polskie, na II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

Wieczorem dnia 12 lipca odbędzie się w Filharmonji uroczysty koncert, poświęcony muzyce polskiej — zorganizowany dla uczestników II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

MŁODZIEŻ POLSKA Z ZAGRANICY ZŁOŻY WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Dnia 13 lipca rano na Placu Marszałka Piłsudskiego odbędzie się uroczysta msza polowa dla uczestników II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Po mszy delegaci młodzieży ze wszystkich środowisk polskich zagranicą złożą wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

MŁODZIEŻ POLSKA Z ZAGRANICY ZŁOŻY HOŁD PREZYDENTOWI RZPLITEJ.

Rano, dnia 13 lipca przybyli do Warszawy uczestnicy II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy wysłuchają mszy polowej na Placu Marszałka Piłsudskiego, poczem uformują pochód, który przejdzie ulicą Wierzbową, Placem Teatralnym i Miodową na Plac Zamkowy, a stamtąd na dziedziniec Zamku Królewskiego, gdzie oczekiwać będą przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Na dziedzińcu odbędzie się uroczystość złożenia hołdu Panu Prezydentowi przez przedstawicieli młodzieży polskiej ze wszystkich środowisk zagranicznych. Następnie delegaci młodzieży zostaną przyjęci przez Pana Prezydenta w jednej z sal zamkowych.

POCHÓD MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY PRZEMASZERUJE Z ZAMKU KRÓLEWSKIEGO DO BELWEDERU.

W dniu 13 lipca w godzinach południowych wyruszy z Zamku Królewskiego do Belwederu pochód młodzieży polskiej z zagranicy celem złożenia hołdu pomięci Marszałka Piłsudskiego. Pochód przemaszeruje Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Ujazdowskiemi w następującej kolejności: Prezydjum Światowego Związku Polaków z Zagranicy, orkiestry, poczty sztandarowe organizacyj krajowych, młodzież polska z zagranicy w kolejności alfabetycznej według terenów z transparentami, wreszcie młodzież krajowa. Podczas pochodu orkiestry będą grać marsze żałobne.

Na dziedzińcu belwederskim uczestnicy pochodu uczczą pamięć Marszałka Piłsudskiego jednominutowem milczeniem.



Z KRAJU

W POGONI ZA CHLEBEM... EMIGRACJA W 1935 ROKU.

Największe natężenie ruchu emigracyjnego przypada na lata 1928 i 1929. I tak r. 1929 jest rokiem, w którym wyemigrowało z kraju 243.442 osób, w 1930 — 218.387, w 1928 — 186.630 i w 1927 — opuściło Polskę w poszukiwaniu lepszego jutra 147.614 osób.

Fala powrotna osiąga najwyższy poziom w r. 1928, kiedy to powróciło do ojczyzny 119.080 osób, w r. 1929 — 104.503, a w r. 1930 — 101.084 osób.

Charakterystyczne jest, że od r. 1931, t. j. od momentu nasilenia kryzysu w rozmaitych państwach, Polacy w bardzo szybkiem tempie przestali wyjeżdżać zagranicę w poszukiwaniu pracy, jak również ilość wracających rodaków do kraju raptownie zmalała.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy r. 1935, a więc w terminie do 1 maja r. b., wyemigrowało z Polski ogółem 18.180 osób, podczas gdy w tym samym terminie powróciły do kraju 7.082 osoby . Cyfry te rozpadają się na ruch emigracyjny między Polską a poszczególnemi państwami w następujący sposób:

Od stycznia do końca kwietnia 1935 r. wyjechało z Polski do Francji zaledwie 298 osób, a powróciło w tym samym czasie z Francji 6.489 osób. Jest to jaskrawy dowód wysiedlania cudzoziemców, którym zniszczona po wojnie Francja zawdzięcza dzisiejszy rozwój i odbudowę; doczekali się za to „wdzięczności".

W tym samym czasie wyjechało do Niemiec 314 osób, powróciło 72, do Łotwy — 6.185, przyczem w okresie sprawozdawczym nie powróciła stamtąd ani jedna osoba.

Ruch ze Stanami Zjednoczonemi jest również ciekawy. Wyjechało 532 osoby, powróciło zaledwie 34; do Kanady — 305, powróciło 115. Znacznie lepiej wygląda emigracja do Brazylji, wyjechało bowiem 264 osoby, powróciło zaledwie 24. Niema również większych wahań, jeżeli idzie o Urugwaj, dokąd wyemigrowało 128 osób, a nie powrócił nikt.

Specjalną rubrykę w ruchu ludności zajmuje wyjazd Żydów do Palestyny, który przybrał charakter masowy, gdyż w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. 1935 opuściło Polskę 8.737 osób, powróciło zaledwie 13. W ciągu tylko marca r. b. opuściło Polskę 2.345 osób, powróciło 5, a w ciągu kwietnia na 1.866 emigrantów powróciło zaledwie dwu.

Dopóki panuje wśród Żydów ten mistyczny pęd, emigracja do Palestyny będzie stale wzrastała, ogarniając powoli całą Europę.

PREZES P. K. O., DR. HENRYK GRUBER, INFORMUJE O PRZEBIEGU SWOJEJ PODRÓŻY DO STANÓW ZJEDN.

Prezes największej polskiej instytucji oszczędnościowej, jaką jest Polska Kasa Oszczędności, dr. Gruber, udzielił po powrocie z podróży do Stanów Zjednoczonych sprawozdawcy „Gazety Polskiej wywiad, w którym podał wiele ciekawych informacyj, dotyczących m. in. możliwości zacieśnienia stosunków gospodarczych Polski ze Stanami Zjednoczonemi. Pobyt dr. Grubera w Ameryce trwał około 5-ciu tygodni. W tym czasie zetknął się on z wielu osobistościami, mającemi decydujący wpływ na życie gospodarcze Stanów Zjednoczonych. Dr. Gruber wygłosił szereg odczytów na temat sytuacji gospodarczej świata ze szczególnem uwzględnieniem warunków Polski. Odczyty te odbyły się na uniwersytetach w New-Yorku i Chicago, w Instytucie Ekonomicznym w Waszyngtonie oraz w Klubie Polityki Zagranicznej w Cleveland. Najpoważniejsze banki z Federal Reserve Bank na czele urządziły kolejno specjalne zebrania, na których dr. Gruber zobrazował sytuację gospodarczą Polski. W dyskusji dr. Gruber miał okazję do sprostowania wielu nieścisłych informacyj o Polsce.

W wywiadzie, zamieszczonym w „Gazecie Polskiej" dr. Gruber wyraził się w bardzo pochlebnych słowach o Polakach, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, których liczbę podaje na 5 i pół miljona. Jak mówi dr. Gruber, „Wartość sił polskich na terenie amerykańskim jest olbrzymia. Do Ameryki wyjeżdżał element ruchliwy, pełen inicjatywy i energji. Rodacy nasi w Ameryce gorąco interesują się krajem macierzystym. W ostatnich latach rozpoczął się ruch organizacyjny wśród kupców i przemysłowców na rzecz bliższego kontaktu z Polską. Ruch ten powinien dać dodatnie rezultaty w najbliższym czasie. Prasa polska w Ameryce z godną uznania konsekwencją krzewi myśl polską i w znacznym stopniu ponosi zasługę utrzymania języka polskiego i poczucia polskości przez szerokie warstwy emigracji, nieraz od kilku pokoleń zamieszkujące Stany Zjednoczone".

KS. BISKUP POLOWY GAWLINA WYJECHAŁ DO AMERYKI.

Dnia 22 b. m. wyjechał do Ameryki J. E. ks. Józef Gawlina, biskup polowy Wojsk Polskich.

Ks. biskup odwiedzi większe polskie ośrodki wychodźcze w New-Yorku, Waszyngtonie, St. Louis, w diecezjach St. Antonio, Galveston i Dallas, w Chicago, Detroit i Buffalo. Jego Ekscelencja weźmie również udział w uroczystościach 50-lecia seminarjum polskiego w Orchard Lake, które odbędą się w dniach 6, 7 i 8 sierpnia r. b. W czasie pobytu w Ameryce, który potrwa około dwu miesięcy, ks. biskup polowy będzie gościem duchowieństwa polskiego.

Wychodźtwo polskie za oceanem przygotowuje serdeczne przyjęcie Dostojnemu Arcypasterzowi, który przybędzie, by zadzierzgnąć nowy węzeł między niem i Macierzą.

PKO

CO MÓWIĄ, CYFRY...

	1924 R.	1934 R.
ILOŚĆ KLIENTÓW	101.809	1.644.605
WYSOKOŚĆ WKŁADÓW	45.041.187 zł.	858.057.584 zł.
LOKATY WŁASNE	11.965.708 „	615.303.067 „

OBRÓT w 1934 R. **28.5** MILJARDÓW ZŁ.

PEWNOŚĆ · ZAUFANIE